Nr 478. Kraków. Piątek 30 Października 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Groźne przesilenie.

Wiedeń, 28 października.

(b) Przesilenie w zawieszeniu, tymczasem położenie wikła się coraz bardziej i staje się wręcz krytycznem. Baronowi Beckowi, który dotychczas zawsze miewał „szczęśliwą rękę“, tym razem szczęście nie dopisuje. Nieprzewidziane wypadki stają na przeszkodzie jego planom i zamiarom, a to zaś, na co liczył w swej kunktatorskiej polityce, mianowicie, że się umysły uspokoją podczas zwłoki, również się nie spełniło. Przeciwnie, zamiast uspokojenia widzimy coraz większe zaniepokojenie, rozdrażnienie i roznamiętnienie w szerokich kołach. Stosunki polityczne zaczynają się układać najfatalniej, a przyczyną tego pośrednią są zaburzenia uliczne w Pradze, wywołane prowokacyjnem postępowaniem niemieckich „burszenszafterów“. Zamiast tym poprostu zakazać demonstracyjnego „bummlu“ na pragskich „Przekopach“, rząd w niepojętej lękliwości nieośmiela się targnąć na to wyzywające błazeństwo „burszów“ niemieckich lecz doprowadza w dzisiejszych i tak krytycznych czasach do — stanu wyjątkowego w stolicy królestwa czeskiego! Czy to ma sens? Czy to sprawiedliwie, głaskać Niemców, mimo ich zuchwałej wybujałości i zachęcać ich takiem ślamazarstwem do coraz większych uroszczeń i wybryków?

Z pewnością nie ma w takiem postępowaniu ani krzty mądrości stanu; natomiast wobec innych nie niemieckich narodów oznacza to jaskrawą niesprawiedliwość a nawet naruszenie konstytucyi, która poręcza równy wymiar praw narodowych, a nie zna wyjątkowego stanowiska dla Niemców i wyklucza ich preponderęcya w państwie.

Podczas gdy przeszło 300.000 Czechów zamieszkałych w Wiedniu, płacących podatki, nie posiada ani jednej czeskiej szkoły ludowej, w Pradze, gdzie jest Niemców wraz z Żydami zaledwie 30.000, posiadają Niemcy wszechnicę, politechnikę, handlową akademię, szkoły średnie, wydziałowe i ludowe, a nie dość na tem, garstka burszów usiłuje zuchwale t. zw. „bummlem“ demonstrować przeciw charakterowi czeskiemu Pragi, miasta na wskróś czeskiego.

Gdzie tu sprawiedliwość, gdzie równa miara, gdzie równouprawnienie postępowe, konstytucya?

Nad tem poważnie zastanowić się powinien każdorazowy rząd austryacki, a zdając sobie należycie z tego sprawę, powinien czuwać nad rzetelnem wykonywaniem praw konstytucyjnych, nad stosowaniem równej miary dla wszystkich. Bez tego państwo ciągle drgać będzie konwulsyjnie w przesileniach, które trawią jego siły żywotne. Szczególnie zaś w dzisiejszych czasach, naprężonych z powodu groźnej komplikacyi na polu spraw zewnętrznych powinien się rząd powstrzymać od „pieszczenia“ niemieckiego Benjaminka, co znaczy: powstrzymywać się od wywoływania wewnętrznego niezadowolenia, od jątrzenia narodów słowiańskich, gdyż takie postępowanie musi niekorzystnie oddziaływać na tok spraw zagranicznych.

To szczególne uwzględnianie, protegowanie, pieszczenie Niemców sprawia samemu rządowi ogromne kłopoty. Rząd chce w Pradze, dla przypodobania się Niemcom, zaprowadzić stan wyjątkowy, lecz to w skomplikowanem położeniu gabinetu nie jest wcale rzeczą łatwą. Ustawa przepisuje, iż stan wyjątkowy może być zaprowadzony jedynie na podstawie uchwały całego gabinetu. Z powodu nierozstrzygnięcia sprawy dymisyi obydwu czeskich ministrów, należą faktycznie dr Fiedler i Praszek do gabinetu, zatem, aby stan wyjątkowy nabrał prawomocności, potrzeba na to także ich przyzwolenia. Tymczasem czescy ministrowie pod żadnym warunkiem za stanem wyjątkowym głosować nie będą i nie dadzą swoich podpisów na dotyczące rozporządzenie ministeryalne. Jak się to skończy? Jeśli bar. Beck nie ocknie się z tej swojej niemieckiej „hypnozy“, musi wpierw załatwić sprawę dymisyi obu czeskich ministrów, to zaś w obecnym czasie może wywołać jaknajgroźniejsze następstwa. I wobec tego też pogłoski o bliskiej rzekomo dymisyi całego gabinetu, brzmią bardzo prawdopodobnie.

Patryotyzm i liberalna polityka.

Jak daleko sięga pomieszanie pojęć i polityczne.... niedoświadczenie w naszym pseudodemokratycznym, a właściwie liberalnym obozie, tego świeżą a dobitną ilustracyę mamy w korespondencyi wiedeńskiej „Nowej Reformy“, omawiającej wybory do Sejmu dolnoaustryackiego. Wszystkie żale, kłamstwa, potwarze i biadania „N. Fr. Presse“ i „Arbeiter Ztg.“ są tam powtarzane z naiwnem przekonaniem i usilną chęcią wmówienia w polskich czytelników, że zwycięstwo antysemitów jest wielkiem nieszczęściem politycznem, i zostało odniesione jedynie dzięki sztuczkom i nadużyciom wyborczym... Pomijamy już to, że wszystkie opowiadania o gwałtach antysemitów, są prostym wymysłem, i że wobec przymusu głosowania, nie mogło być mowy o fałszowaniu wyniku wyborów; ale ciekawi jesteśmy, czy gdyby antysemici upadli, a ich miejsce zajęli socyaliści, wszechniemcy i liberali, czy wówczas „Nowa Reforma“ zaśpiewałaby hymn tryumfu i nadziei? Z jej oceny zwycięstwa partyi chrześcijańsko-socyalnej należy wnioskować, że klęska tej partyi napełniłaby ją dumą i zadowoleniem. Lecz któżby wówczas zajął miejsce antysemitów? Międzynarodowi socyaliści i Niemcy z obozu centralistycznego, czyli grupy równie nienawidzące Polski, choć z odmiennych powodów. Socyaliści widzą w Polsce ostoję katolicyzmu i wogóle chrześcijańskiego światopoglądu, liberalni Żydzi i centraliści nie cierpią Polaków, jako Słowian, jako autonomistów i jako najsilniejszą przeszkodę niemieckiej hegemonii.

Natomiast antysemici nigdy nie występowali wrogo wobec Polaków, szanują autonomię krajów, walczą z wybujałym szowinizmem niemieckim — a w parlamencie są najbliższymi sprzymierzeńcami polskiego Koła. I oto polskie pismo, które w dodatku przez długi czas miało specyalnie patryotyczną markę — martwi się i biada nad klęską najzaciętszych wrogów polskiego imienia! Przyzwyczajeni jesteśmy do niesłychanego braku krytycyzmu w krakowskim liberalnym obozie — znamy jego upokarzającą zawisłość od Żydów — a jednak za każdym nowym objawem niesumienności czy ignorancyi tych przedstawicieli politycznego kołtuństwa, odnosimy wrażenie czegoś niespodziewanie i niezwykle zdumiewającego...

Jest także inna przyczyna tych pozornie dziwacznych wybryków.

Liberalizm niema gruntu w naszem społeczeństwie i utrzymuje się na powierzchni tylko dzięki chwilowej przewadze ambitnej kliki, nieprzebierającej w środkach i połączonej szeregiem osobistych interesów i zobowiązań. Klika opiera się głównie na Żydach, którzy umieją oceniać jej ducha geszefciarskiego, zwłaszcza, że mogą upiec przy tem własną pieczeń. Więc gdy chodzi o Żydów, nasi patryotyczni „demokraci“ gotowi poświęcić wszystkie swoje narodowe zapały, byle sobie nie narazić mojżeszowej braci, niezmiernie czułej na każde odstępstwo od linii wytkniętej przez żydowskie spekulacye. I dlatego „Nowa Reforma“ musi ubolewać, że najgorsi przeciwnicy Polaków zostali pokonani — co jej nie przeszkodzi uderzyć przy najbliższej sposobności w tam-tam patryotyczny, i tępić niegodziwych Prusaków wszystkiemi nożycami redakcyjnemi...

To się nazywa polityczna konsekwencya...

Nasze szkolnictwo ludowe.

Wczoraj rozdano w Sejmie sprawozdanie o naszem szkolnictwie ludowem za rok 1906 i 1907. Zasługuje ono na specyalną uwagę ze względu na bogaty i względnie wyczerpujący materyał, jaki zawiera. Niestety! dodatniego obrazu stanu szkół ludowych ono przed nami nie roztacza. Daje nam natomiast cyfry i uwagi nadzwyczaj cenne, a stanowi ważny przyczynek do historyi naszego ludowego szkolnictwa.

Cztery są główne czynniki, które składają się na jakość oświaty szkolnej: organizacya szkół, stosunki frekwencyj, ilość i jakość sił nauczycielskich, wreszcie stan samej nauki. Na te cztery czynniki zwraca sprawozdanie przedewszystkiem uwagę i rozpatruje je po kolei.

Organizacya szkół postąpiła u nas o tyle naprzód, że doszliśmy już do cyfry 4.902 szkół; wzrosła więc ich ilość w ostatnich latach o 155. Mimo tej tak poważnej cyfry było w roku sprawozdawczym jeszcze **736 gmin, które zupełnie szkół nie posiadały.** Tylko 15 okręgów szkolnych na 81 mogło się pochlubić tem, że wszystkie gminy niemi objęte mają szkoły ludowe. Obok tych atoli istnieje cały szereg okręgów, gdzie po 20, 30, a nawet i więcej gmin nie ma zupełnie szkół. Najgorzej sytuowany jest pod tym względem okręg Liski, gdzie 76 gmin jest bez szkół, po nim idzie okręg Nowosądecki z 33 gminami, Dobromil z 32 i Żywiec z 30.

Ów 10-milionowy kredyt budowlany szkolny, uchwalony już przez komisye sejmowe, przypuszczalnie zmieni stosunki te na lepsze. A zmiana ta jest wprost piekąca. Ocenić to można jeszcze o wiele lepiej przez porównawcze zestawienie frekwencyi dzieci w szkołach.

Dzieci, obowiązanych do uczęszczania do szkoły — w wieku od lat 6—12 — było ogółem w gminach, mających szkoły ludowe czynne, 1.093,319. Faktycznie zaś uczęszczało do szkół tylko 872.739 dzieci, tj. w stosunku do obowiązanych nie uczęszczało do szkół 21·75 proc. dzieci. Zatem w Galicyi rocznie około 200.000 dzieci, które żadnej nauki szkolnej nie pobiera! O taką też stosunkowo wielką cyfrę wzrasta co roku analfabetyzm galicyjski.

Tak przedstawiają się cyfry dotyczące dzieci młodszych. Stokroć smutniejszy obraz dają cyfrowe zestawienia dzieci uczęszczających na tak zw. naukę dopełniającą.

Pokazują one bowiem, że sześćdziesiąt sześć procent dziatwy obowiązanej do uczęszczania, na tę naukę, jej nie pobiera! Tworzy to sumę **346.300** dzieci rocznie, które ukończywszy tak zw. „naukę codzienną“ — co w naszych warunkach aż nadto często okazuje się niewystarczającem — żadnej dalszej nauki nie pobiera.

To smutne cyfrowe zestawienie nasuwa mimowoli pytanie, ile też dzieci ukończyło w kraju całą naukę szkolną?

Smutne też są co do tego wywody komisyi. Jedno zwłaszcza zapatrywanie uderza, które tu przytaczamy: „Objawem dość powszechnie zauważanym jest, że nauczycielstwo nasze, zwłaszcza na wsi usilniej dba o to, aby jaknajwięcej dzieci wpisać na rok pierwszy do szkoły, a mniej dokłada starań, aby je w szkole zatrzymać! Praktyka to niezdrowa i na jej zgubne skutki zwrócić trzeba uwagę, gdyż w konsekwencyi prowadzi do stałego narastania kontyngentu „uczonych niedouków“, i stwarza niewysychające źródło analfabetyzmu w kraju“.

Uwaga bardzo słuszna i doniosłego znaczenia. Sądzimy jednak, że taki stan rzeczy, który istotnie byłby niedbalstwem w wysokim stopniu, dotyczy więcej jednostek niż ogółu nauczycielstwa.

Komisya szeroko omawia także sprawę przymusu szkolnego, tak niedbale u nas przestrzeganego. Bo na 81.458 orzeczeń karnych za usunięcie się od tego przymusu wykonanych w roku sprawozdawczym — niewykonanych pozostało 30.000.

Słusznie bardzo zauważa komisya, że należało by się zastanowić nad tem, czy system pieniężnego karania jest dobry i czy nie lepiej byłoby tu inną obrać drogę.

Nauka dopełniająca, zwłaszcza po miastach przedstawia się bardzo niekorzystnie.

Sprawozdanie wskazuje na potrzebę zastosowania tej nauki do praktycznych potrzeb życia, a wtedy z pewnością znajdzie ona więcej uznania.

Ażeby szkoły dobrze prosperowały, potrzeba odpowiednio wyszkolonej armii nauczycielskiej. Obecnie liczy ona u nas w kraju 11.824 osób, z czego jest 5465 nauczycieli, a 6329 nauczycielek. Ilość kobiet przewyższa więc mężczyzn o 302.

Nad tą sprawą zastanawiała się komisya bardzo obszernie. Ta „kwestya kobieca“ była omawianą ze wszystkich stron. — Cyfry wskazują, że nasze szkolnictwo ludowe przechodzi w ostatnich latach powoli, lecz stale w ręce kobiet. Zastanawiano się więc w komisyi nad tem, czy taki stan rzeczy jest dobry i czy należy go popierać, czy też zwalczać na rzecz nauczycielskich szkół męskich.

W komisyi przeważyła opinia dla kobiet przychylna. Uznano, iż należy je w zupełności równouprawnić z nauczycielami, co jak samo sprawozdanie podnosi, dotychczas nie miało jeszcze miejsca. Uznano ich dodatnią działalność jako wychowawczyń i potrzebę nie utrudniania im dostępu do tego zawodu, ale przeciwnie możliwego ułatwienia. Niech ten ustęp sprawozdania będzie pociechą dla naszych biednych nauczycielek ludowych, że przecież nastaną dla nich lepsze czasy.

O ile chodzi o samą pracę — sprawozdanie podnosi z uznaniem, iż z małymi wyjątkami **nauczycielstwo spełnia ją dobrze i chętnie.** Niestety jednak, często warunki zewnętrzne, wśród których pracować muszą, są bardzo trudne. Utrudnia ją zwłaszcza notoryczne przepełnienie naszych szkół.

W sprawozdaniu podniesiono także szereg specyalnych usterek jak częste przenoszenie nauczycieli, krótkość konferencyi okręgowych, wielkie przeciążenie pracą inspektorów szkolnych.

W końcu zajmuje się sprawozdanie stanem ogólnym nauki w szkołach. Rada szkolna krajowa w swojem sprawozdaniu zbyła tę tak doniosłą sprawę ogólnym jednowierszowym(!) frazesem.

Tymczasem dyskusya przeprowadzona w komisyi wykazała, że właśnie ten ogólny stan jest bardzo niezadawalniający. W głosach, jakie się przy tej sposobności odezwały, przeważały głosy krytyki, bardzo daleko nawet idącej, zwracającej się nie tyle do władz szkolnych, ile raczej odnoszących się do podstawowych założeń i urządzeń naszego szkolnictwa.

Stwierdzono więc, iż system szkolny wymaga u nas reformy gruntownej, gdyż wydatność pedagogiczna naszej szkoły jest zbyt mała w stosunku do ofiar, jakie kraj dla nich ponosi i w stosunku do tego, co społeczeństwo od niej wymaga.

Komisya proponuje też **zwołanie fachowej ankiety,** któraby jak najrychlej omówiła wszechstronnie te reformy, których szkolnictwo nasze ludowe niezbędnie wymaga.

Sprawozdawcą w sejmie będzie poseł Adam.

A więc czekajmy...

Wczoraj w Petersburgu zebrała się po feryach letnich Duma państwowa. Czego Polacy mogą oczekiwać od 2-ej sesyi „parlamentu rosyjskiego? Niestety, dotychczasowa działalność III Dumy, nie pozwala nam łudzić się żadnemi nadziejami. Olbrzymia jej większość jest dla postulatów polskich usposobiona bądź obojętnie, bądź nawet wrogo. Dziś nacyonalizm rosyjski wzmógł się jeszcze, a reakcya zapuszcza coraz głębsze korzenie. Gdyby nawet Duma chciała zadość uczynić choćby najdrobniejszej cząstce słusznych żądań narodu polskiego — byłaby bezsilną wobec wszechwładzy rządu, który z Dumy pragnie uczynić tylko powolne sobie narzędzie. O tem dobrze wiemy. Ale Duma nie powinna przynajmniej sankcyonować gwałtów rządu — nie powinna osłaniać swą powagą jego polityki rusyfikacyjno-antipolskiej. Niestety, pod tym właśnie względem pierwsza sesya III Dumy mogła nas uleczyć ze wszelkich złudzeń. Dość tu przypomnieć takie fakty, jak dyskusya nad projektem rządo-

Tajemniczy człowiek

42) **Przygody detektywa.**

— Tammany! szepnęło kilka głosów, które jednak ucichły na chwilę, jakby pod wpływem strachu. Harry tymczasem patrzył na nowo przybyłego i zrozumiał, że teraz dopiero ma przed sobą prawdziwego Nila, tego od Biklerdów i tego z Chicago, który ukazał mu się na chwilę, w oknie zagadkowej galeryi. Rysy jego były wprawdzie trochę odmienne, ale twarz ta pozbawiona zarostu i wązkie zaciśnięte usta, nacechowane były wyrazem podstępnego okrucieństwa, którego żadna sztuczna charakterystyka, nie zdołałaby zdjąć z powleczonych nią rysów.

— Słuchajcie gentlemanowie — wołał ów Nil — Tammany, podniesionym, piskliwym głosem, który brzmiał w uszach detektywa, jak zgrzyt żelaza po szkle. Mówicie o zdradzie, a któż tu jest zdrajcą, jeżeli nie ten, co wcisnął się tu pod cudzem nazwiskiem, złamał wasze statuta i niewczesnem swem wmieszaniem się zamącił piękną uroczystość. Nie pozwolicie chyba, aby czyn taki uszedł mu bezkarnie.

Ale Harry odzyskał już równowagę, a wskoczywszy szybko na wzniesienie, zawołał dźwięcznym męskim głosem, górującym nad ogólną wrzawą.

— Panowie! jesteście wszyscy, jak myślę, ludźmi honoru. Czyżbyście chcieli stawać się igraszką w ręku zbrodniarzy bez sumienia, którzy frymarczą waszem życiem pod osłoną zmyślonych statutów?

— Mobetes, to Harry Smithson, zabójca twego brata — zawołał Nil.

— Panie Mobetes, brat pański padł ofiarą oszukańczego losowania, tobie zaś odmawiają śmierci, której tak pragniesz, bo nie masz już złota, którebyś mógł przekazać twoim mordercom.

— Giń nędzniku! krzyknął z wściekłością Nil, rzucając się do Smithsona, ale w tejże chwili zagrodziła mu drogę koścista postać Mobetesa. Rozpoczęła się teraz na dobre walka, w której obecni podzielili się na dwa obozy. Obok Smithsona powstała w jednej chwili barykada z krzeseł i stołów. Naraz ktoś skręcił elektryczność, zupełna ciemność zapanowała w sali, a wtedy Nil, który zdawał się widzieć w nocy jak kot, dotarł do swego wroga i pchnął go dwa razy sztyletem; detektyw zachwiał się i uczuł ciepłą krew, spływającą po szyi. Usłyszał jeszcze głos sir Wiljama, a potem jakby przenikliwy gwizd i padł bezprzytomny na ziemię.

ZAKOŃCZENIE.

Gdy Harry przyszedł do siebie, znajdował się w swem mieszkaniu przy ulicy Lenoksa, a Walentyna czuwała przy nim. Rany, które otrzymał, były dość ciężkie, nie one to jednak stanowiły główne niebezpieczeństwo, ale ciężka nerwowa gorączka, która przyszła na niego jednocześnie. Przez kilka dni wątpiono o jego życiu, a gdy nareszcie zaczęło się polepszenie, postępowało ono bardzo powoli. Z rozkazu lekarza unikano przy nim wszelkiej wzmianki o zajściach, które poprzedziły jego chorobę. P. Mac Langh, odwiedzał go prawie codziennie, a całe miasto obsypywało go dowodami współczucia.

Walentyna zmuszona była przyjmować wciąż tłumy odwiedzających, udzielając im na progu krótkich wiadomości o zdrowiu męża, a małe ich mieszkanko nie starczyłoby wkrótce na pomieszczenie ogromnej ilości kart wizytowych, które im codziennie składano. Równocześnie odbywał się olbrzymi proces, odsłaniający potworne rozmiary zbrodniczej szajki, która od lat wielu grabiła systematycznie miasto i stan. Sprawa ta zadała stanowczy cios tammanistom, a upadek ich przy wyborach był zupełny. Paru z ich przywódców, który dzięki swemu stanowisku umieli się wywikłać z sieci oskarżeń, przeszło skwapliwie do przeciwnego obozu.

Gdy Harry powrócił do zdrowia, pierwszą jego myślą było pytanie o tajemniczego człowieka.

— Tu właśnie leży słaba strona dochodzeń — odparł p. Mac Langh — że Nil pozostanie i nadal postacią zagadkową.

— Nie został zatem schwytany?

— Nie, owej nocy, w której niespokojny o twoje bezpieczeństwo, rozkazałem otoczyć dom samobójców, ujęto wszystkich członków Ringu, prócz niego.

— A tamten, którego aresztowano na long Island?

— Uszedł także z pomocą swej wspólniczki, a co najciekawsze, że w ucieczce tej, był mu także pomocny jego pies.

— Jakim sposobem?

— Łotrzyk doprowadził, jak się okazało, do najwyższego stopnia umiejętności tresowanie zwierząt, a pies jego pobiegłszy za nim do więzienia, wywołał takie zamieszanie swojemi sztukami, że przestano dawać baczność na więźnia, który uciekł.

— Zatem Paweł Godwin i Nil Tammany muszą być jednem i tem samym — zaczął Harry, którego myśl zaczęła znów pracować w tym kierunku.

— Nie trudź się napróżno Harry — odparł mu jego szef. Przeglądaliśmy pilnie archiwa Ringu, z których wynika, że Nil nie istniał wcale jako człowiek, była to tylko ogólna nazwa, jakby ściślejszego komitetu, złożonego z najzręczniejszych łotrzyków, a jednego z nich użyto widocznie w walce przeciw tobie.

— A ten jego śmiech?

— Musiał być jakąś sztuczką kuglarską, w rodzaju tych jak śmiech szkieletów w sali klubu, który wywołany był bardzo zręczną maszyneryą. Co do zbiegłych łotrzyków, porozumiałem się już z władzami innych stanów i prawdopodobnie prędzej czy później dostaniemy o nich wiadomość.

Istotnie w parę miesięcy potem nadeszło z Minnenpolis doniesienie, że zginął tam w bójce nożownik ów człowiek, w którym rozpoznano słynnego Nila z Nowego Jorku. Radość jednak z powodu tego odkrycia nie trwała długo, bo zupełnie takie doniesienia nadchodzić zaczęły ze wszystkich innych stanów, a w każdym prawie z ujętych przestępców upatrywano tajemniczego człowieka, który stał się z czasem postacią legendową. Harry Smithson jeden nie dał za wygraną, a gdy przyszedłszy do zdrowia, zajął się sam rozpatrzeniem aktów procesu, doszedł do przekonania, że przeciwnik jego istniał rzeczywiście i był nawet jednostką genialną, mimo swej przewrotności.

Badając papiery Tammanistów, Harry natrafił na ślad człowieka, który jak się zdaje kierować musiał całą organizacyą. Miał on być pochodzenia indyjskiego i wywodził swój ród od swego wodza, który nadał swą nazwę całemu związkowi. Człowiek ten wywierać miał wielki wpływ na swych wspólników, dzięki niezwykłej swej zręczności, a także pewnym tajemnicom, które posiadał nauczywszy się ich od swych współplemieńców. Prawdopodobnie musiał powrócić do kraju Indyan, wśród których miał wielkie znaczenie i gdzie nie mógł go już dosięgnąć, żaden pościg sądowy. Okoliczności te wpłynęły tak na Smithsona, że uległ z łatwością namowom Walentyny i wyrzekł się raz na zawsze zawodu detektywa. Zużytkował natomiast niepospolite swe zdolności na polu naukowem, oddając się badaniu zwyczajów i wierzeń niewielu pozostałych jeszcze w Ameryce plemion indyjskich. Twierdzą powszechnie, że robi on to w nadziei zetknięcia się w ten sposób raz jeszcze, z tajemniczym człowiekiem.

Koniec.

wym o wprowadzeniu wykładu języka polskiego w seminaryach Królestwa Polskiego. Z ław poselskich zarzucono wtedy rządowi— risum teneatis — polonofilstwo i piorunowano na jego „polonizacyjne“ zamiary...

Pomimo jednakże tak wcale nie optymistycznych wspomnień, od nowej sesyi Dumy mamy prawo oczekiwać zmiany na lepsze... Podczas feryi parlamentarnych zaszedł bowiem fakt, który wszystkie niemal obozy rosyjskie uznały za przełom w stosunkach polsko-rosyjskich: zjazd słowiański w Pradze. Tam padły „słowa, które obowiązują“— jak powiedział jeden z uczestników zjazdu poseł do Dumy hr. Bobriński. A zjazd ten tem bardziej powinien mieć realne następstwa, że ze strony rosyjskiej brały w nim udział — żywioły bardzo umiarkowane, te właśnie, z których składa się większość III Dumy...

Ten wzgląd nie pozwala też nam, pomimo tak smutnych doświadczeń, na przesądzanie wyników otwartej wczoraj nowej sesyi Dumy. Chcemy wierzyć w słowa, jakie padły na konferencyi praskiej, chcemy wierzyć, że zobowiązania, jakie przyjęli tam przedstawiciele stronnictw rosyjskich nie były pustemi frazesami i dlatego oczekujemy na realizacyę tych słów i tych zobowiązań — w Dumie.

Nie łudzimy się naturalnie, aby faktyczne położenie Polaków w zaborze rosyjskim mogło od razu zmienić się na lepsze. Zdajemy sobie sprawę, że przy obecnych warunkach politycznych Rosyi nawet Duma jest w tym wypadku bezsilną. Mamy jednak prawo żądać, aby „słowa, które obowiązują“ — słowa, piętnujące gwałty i zbrodnie popełniane przez Rosyę na bratnim narodzie polskim, rozlegały się nie tylko... poza granicami państwa, lecz zostały wypowiedziane wyraźnie i stanowczo w murach pałacu Taurydzkiego.

A teraz właśnie neopanslawiści rosyjscy będą mieli sposobność do spełnienia swych obietnic. Na społeczeństwo polskie w zaborze rosyjskim spada nowy cios: zamknięto w Warszawie, jak donoszą ostatnie telegramy część szkół polskich i zagrożono barbarzyńskiem zniszczeniem całego szkolnictwa polskiego! Czyż wobec tego oburzającego gwałtu, uderzającego w samo serce narodu polskiego, bo w jego oświatę, nie powinien odezwać się głos protestu ze strony tych sfer rosyjskich, które w Pradze zobowiązały się przecież bronić kultury słowiańskiej? Bo czyż azyatycko-hakatystyczna polityka Skałłona w Królestwie Polskiem nie jest właśnie ciosem dla Słowiańszczyzny — ciosem stokroć dotkliwszym niż ten, o którym trąbią teraz staro i neopanslawiści w Rosyi z powodu aneksyi Bośni i Hercegowiny? Wobec ostatniego zamachu na szkolnictwo polskie w Królestwie Polskiem, dla nich „najpilniejszą“ powinna być nie sprawa serbska, lecz przedewszystkiem to, aby pod ich bokiem, pod rządami „słowiańskiej“ Rosyi“ nie gnębiono jednego z najkulturalniejszych narodów słowiańskich, nie prześladowano w tak barbarzyński sposób oświaty i kultury polskiej!

Jeśli istotnie, słowa wypowiedziane na konferencyi praskiej nie mają pozostać pustym dźwiękiem, to muszą zagrzmieć ponownie w Dumie. Tam właśnie neopanslawiści rosyjscy powinni spełnić przyjęte w Pradze zobowiązania, powinni przedewszystkiem zaprotestować przeciw antisłowiańskim rządom Skałłonów w Polsce!

Po konferencyi praskiej mamy prawo tego się spodziewać... A więc czekajmy.

Zamknięcie szkół polskich.

Warszawa, 28 Października.

Obłuda i barbarzyństwo! Wczoraj czytaliśmy odezwę Skałłona, w której raczył łaskawie przyznać, że społeczeństwo polskie nie ma nic wspólnego z wypadkami pobicia studentów rosyjskich — a dziś uderza właśnie w to społeczeństwo dzikiem barbarzyńskiem rozporządzeniem, zamykającem szkoły polskie w Warszawie. Ten nowy „ukaz“, ogłoszony w dzisiejszym „Warszawskim Dniewniku“, brzmi, jak następuje:

„Z rozporządzenia głównego naczelnika kraju zamknięto część znajdujących się w Warszawie polskich szkół prywatnych. Jeśli przypadki bojkotu rosyjskiej szkoły państwowej będą się powtarzały, to stopniowo będą zamykane w Warszawie, a następnie w całym kraju i te szkoły polskie, które dotychczas jeszcze istnieją“.

Dziś też w godzinach przedpołudniowych do wszystkich szkół średnich w Warszawie zgłosili się komisarze odpowiednich cyrkułów z policyantami i oznajmili, że szkoły są zamknięte z rozporządzenia jenerał-gubernatora warszawskiego na zasadzie punktu 9 art. 26 przepisów ochrony nadzwyczajnej (zacytowany punkt opiewa, że władza miejscowa może zamykać zakłady naukowe na przeciąg jednego miesiąca). Nastęstępnie każdego z dyrektorów wezwano do podpisania przedstawionego mu zobowiązania, że szkołę zamknie i niezwłocznie uczniów uwolni. Jakoż uczyniono to, polecając uczniom spakować książki i opuścić mury szkolne. Zawiadomienie to młodzież przyjęła ze smutkiem i przygnębieniem, wiele dzieci — płakało...

Barbarzyńskie rozporządzenie objęło następujące szkoły średnie:

1) Stow. techników im. Staszica, (czynnych klas 6, uczniów 298); 2) Pawła Chrzanowskiego, (klas 8, uczniów około 1000); 3) Wojciecha Górskiego, (klas czynnych 8, ucz. 650); 4) Witolda Wróblewskiego, (klas czynnych 7, ucz. 380); 5) szkołę realną im. Mikołaja Reja, (klas 8, czynnych 6, uczniów 400); 6) E, Konopczyńskiego, (po 7 klas w dwóch oddziałach: realnym i filologicznym, klas 7, uczniów 600); 7) szkołę ziemi mazowieckiej (Kaz. Kujawskiego, klas 7, czynnych 6, uczniów 205): 8) Ignacego Radlińskiego, (klas 8, czynnych 7, uczniów 250); 9) szkołę im. Mickiewicza (M. Kozłowskiego), (klas 8, czynnych 6, uczniów 480); 10) Kazimierza Nawrockiego, (klas 5, czynnych 3, uczniów 200); 11) Karola Grochowskiego, (klas 7, czynnych 5, uczniów 180); 12) Edwarda Świecimskiego, (klas 8, czynnych 6, uczniów 200); 13) szkołę Tow. kultury polskiej (Romana Kreczmara), (klas czynnych 8, uczniów 300); 14) szkołę Zygmunta hr. Wielopolskiego, (klas 8, czynnych 2, uczniów 50).

Ogółem zamknięto więc 14 szkół (t. j. wszystkie średnie zakłady naukowe, podległe ministeryum oświaty), do których uczęszczało 5500 uczniów. Szkoły polskie, pozostające pod nadzorem ministeryum skarbu i handlu, są w dalszym ciągu czynne.

Szkoły, jak już zaznaczyłem, zamknięte zostały władzą jenerał-gubernatora, który według praw „nadzwyczajnej“ ochrony może zamykać zakłady naukowe na przeciąg miesiąca (wzmocniona ochrona zaprowadzona w pozostałych miejscowościach Król. Polskiego, nie daje mu tego prawa). Z tego należałoby wnosić, że po miesiącu szkoły powinny być otwarte. Ale p. Skałłon grozi, że zamknie wszystkie wogóle szkoły polskie w całem Król. Polskiem! Wobec zniesienia stanu wojennego mogłoby to nastąpić na mocy decyzyi władz petersburskich, ale te z pewnością zastosują się w tym wypadku chętnie do życzenia satrapy warszawskiego... Więc jen. Skałłon może grozić — już w imieniu Stołypina — nowemi gwałtami i to w dniu otwarcia Dumy! Czyż to nie gorzka ironia? Czyż nie nasunie ona posłom rosyjskim smutnych i dla życia rosyjskiego refleksyj? Czyż nie zadadzą sobie pytania, kto dziś rządzi w w Rosyi: Duma, czy też rozjuszeni hakatyści w rodzaju Skałłonów?

Ze spraw śląskich.

Cieszyn 27 października 1908 r.

Onegdaj, tj. w niedzielę 25 b. m. obradował w naszym piastowskim grodzie polski sejm oświatowy Księstwa cieszyńskiego — odbyło się Walne Zgromadzenie Macierzy szkolnej. W sali Domu Narodowego zebrali się przybyli z całego Księstwa delegaci poszczególnych Kół Macierzy, oraz członkowie z Cieszyna i bliższych okolic. Zjawili się również posłowie na Sejm śląski: Dr. Michejda i Cieńciała, z Krakowa zaś jako przedstawiciele „Tow. Szkoły Ludowej“ przybyli Dr. Wasung i Natanson.

Przewodniczącym zjazdu obrano p. Natansona, zastępcą p. Domagalskiego, sekretarzami pp. Marcinka, Mohra i Kunerta.

Następnie prezes „Macierzy“ Filasiewicz wygłosił przemówienie powitalne, kreśląc obraz dotychczasowej działalności „Macierzy“ i jej zadania w najbliższej przyszłości. Napiętnował też w swoim przemówieniu tych, którzy siali fałszywe wieści i oczerniali przed społeczeństwem polskiem dawny zarząd „Macierzy“, w którym zasiadała większość katolicka, a między innymi obecny poseł do Rady państwa ks. Józef Londzin. Oszczerstwa te rzucane na były zarząd „Macierzy“ w niektórych organach prasy galicyjskiej i warszawskiej stały się powodem rozłamu między stronnictwami polskiemi na Śląsku i usunięcia się z „Macierzy“ katolicko-narodowych działaczy i katolickiego ludu.

Po przemówieniach wstępnych wybrano komisye, poczem p. Marcinek referował o organizacyi miejscowych Kół „Macierzy“. Nad referatem wywiązała się obszerna dyskusya, w której zabierało głos kilku mowców. Dyskusya streszczała się w tem, ażeby o ile to możliwe we wszystkich większych miejscowościach Księstwa zakładać Koła „Macierzy“, jednać jej członków, a chętnych agitatorów wynagradzać za trudy materyalnie.

W dyskusyi popełniło jednak dwóch mowców, mianowicie prof. Mohr i inż. Kiedroń wielki nietakt, wyrażając gorące pochwały partyi socyalistycznej za to, że tu i ówdzie zachęca rodziców Polaków do zapisywania swoich dzieci do szkół polskich. Jeżeli partya socyalistyczna to robi, to najpierw jest to jej obowiązkiem, choćby ze względu na to, że przywłaszcza sobie nazwę polskiej, dalej agitacya za polską szkołą leży w jej własnym partyjnym interesie, który w tym wypadku, podobnie jak i w innych, jest dla niej jedynem przykazaniem. Za cóż jej więc dziękować i wyrażać uznanie?

Na posiedzeniu popołudniowem najpierw referent komisyi sprawozdawczej p. Domagalski referował o wnioskach, które przyjęto, a między innymi wniosek o zaangażowanie drugiego stałego sekretarza dla Macierzy i utworzenia biura porady prawnej dla ludności.

Następnie p. Kiedroń imieniem komisyi-matki przedstawił listę proponowanych członków do Zarządu Macierzy, prosząc o jej przyjęcie. Przed głosowaniem jeszcze dyr. Filasiewicz otrzymał telegram od znanego dobroczyńcy Śląska, mecenasa Osuchowskiego, oznajmiający, że przesyła znów na cele Macierzy 10.000 koron. Wiadomość ta wywołała wśród zebranych nieopisany wprost entuzyazm i radość.

Pod koniec walnego zgromadzenia ogłoszono wynik wyborów. Wybrani zostali pp.: Filasiewicz, pastor Fr. Michejda, inż. Kiedroń, Bog. Heczko, Domagalski, prof. Mohr, prof. Eckert, Wład. Zabawski. pastor Stogierski, Jan Kotas, Bol. Włodek, Józef Hejnar, Piechówka, kier. szkoły Szuścik i jako del. „T. S. L.“ prof. Dr Wasung.

Ten wynik wyborów do zarządu Macierzy nasuwa mimowolnie kilka refleksyj. Przedewszystkiem stwierdzić muszę, że zarząd ten wybrany został przedewszystkiem z grupy t. zw. „ludowców śląskich“. Pominięto zaś zupełnie stronictwo katolicko-narodowe. Wiem, że stronnictwo to — jak już wyżej zaznaczyłem — z powodu częstych potwarzy usunęło się zupełnie z Macierzy, chociaż jego działacze członkami nadal pozostali, to jednak fakt ten nie uprawniał jeszcze komisyi-matki, ani zebrania do zupełnego pominięcia ich przy wyborach do zarządu.

Wybór przedstawicieli stronnictwa katolicko-narodowego należało przeprowadzić już z tego powodu, ażeby dał dowód współdziałania z nimi. A przecież wyrównanie różnic i waśni powinno być jednym z głównych zadań tych, którzy tę waśń wzniecili.

Po zebraniu Macierzy, wieczorem miał się odbyć w Domu narodowym staraniem Sokołu cieszyńskiego wieczorek Kościuszkowski. Z tej sposobności skorzystali tutejsi hakatyści, gnieżdżący się głównie w „Nordmarkach“, a zostający pod komendą dyrektora arcyksiążęcej komory Payera, dyrektora szpitala miejscowego Dra Hintersteissera i kilku innych hakatystycznych podżegaczy i urządzili, niewiadomo już raz który, bezczelny i zbrodniczy napad na „Dom narodowy“, zasypując jego okna gradem kamieni, wybijając szyby, przyczem obrzuceni kamieniami zostali także Polacy, przybywający na wspomniany wieczorek. Siedmiu Polaków zostało skaleczonych, przeważnie ciężko.

Rozbójnicze napady niemieckiej hałastry dokonywane są pod okiem i przy pomocy policyi miejskiej, która za obowiązek widocznie sobie uważa prowokacyę Polaków, żeby następnie dać materyał do takich obłudnych i kłamliwych interpelacyj jak ta, którą niedawno wnieśli posłowie hakatystyczni w sejmie śląskim. Rozbojom niemieckim sprzyja również po cichu, milcząco, miejscowy starosta Jirasek. **Wobec tego ciąży na Kole Polskiem w Wiedniu obowiązek, żeby zaraz po zebraniu się Rady państwa sprawą gwałtów germańskich w Cieszynie się zajęło i poczyniło odpowiednie kroki u rządu.** Ręka w rękę z tem należy zaś zorganizować akcyę miejscową, która między innemi musi mieć na oku zorganizowanie samoobrony i bojkotu ekonomicznego wszystkiego, co hakatystyczno-niemieckie.

List z Podola.

Tarnopol, 26 października.

Po długoletnich staraniach, sprawa braku opału na bezleśnem Podolu zostanie w części, w interesie jego mieszkańców załatwioną w ten sposób, że po powiatach podolskich powstaną powiatowe składy drzewa z lasów państwowych. Dyrekcya lasów i dróg państwowych wydała już w tej mierze szereg rozporządzeń, w których wezwała wydziały powiatowe w Czortkowie, Husiatynie, Trembowli, Tarnopolu, Buczaczu, Skałacie i Zaleszczykach do współdziałania w zaopatrywaniu okolic bezleśnych w drzewo opałowe z lasów państwowych. W najbliższym czasie Dyrekcya lasów ma zaopatrzyć powiaty w drzewo, a ponieważ drzewo opałowe nie znosi dalekiego transportu, wyjednano zniżkę taryfową z wyraźnem zastrzeżeniem, że opał, dostawiony przyznaną zniżką kolejową, ma być przeznaczony jedynie dla ludności najuboższej. Znaczną w rozwikłaniu tej sprawy piekącej zasługę przypisać należy posłowi Zamorskiemu, który objął w komisyi rolniczej referat o lasach państwowych i zaopatrywaniu bezleśnych okolic Podola w opał.

Okręg trembowelski, z którego przy pomocy ruskich głosów wyszedł osławiony Mahler, odniósł się przez deputacye do posła Zamorskiego z prośbą, by bronił w parlamencie interesów tego okręgu. I jak na wiecu relacyjnym tego posła, odbytym przed kilku dniami w Trembowli, stwierdził przewodniczący powiatowego komitetu, dzielny kapłan, X. Walenty Puchała, poseł tarnopolski rzeczywiście gorliwie opuszczonym powiatem się zaopiekował.

Przed kilku dniami odbył się w Tarnopolu wielki wiec relacyjny posła Zamorskiego przy współudziale kilkuset wyborców z całego okręgu. Przewodniczył olbrzymiemu wiecowi dzielny pracownik na polu wychowania młodzieży X. Józef Czarkowski. Interesujące wystąpienie na wiecu tym było przemówienie Jacka Ostapczuka, posła socyalistycznego z tarnopolskiego okręgu wyborczego. Poseł ten na swych wiecach nie mówi nic o pracy swojej, ale rozmaitemi kłamliwemi opowiadaniami stara się podkopać u ludu zaufanie do polskiego posła. To też poseł Zamorski wezwał swego kolegę, by wobec setek wyborców powtórzył zarzuty, jakie na wiecach stosuje wobec niego. Poseł Jacko począł się wikłać, a już zupełnie stracił głowę, gdy poczęli przemawiać włościanie polscy i wykazywać brednie Ostapczuka; przypominali mu bowiem, wśród homerycznego śmiechu całej sali, jak to w chwili kandydowania dzielił między wyborców pola i lasy pańskie, jak jego agitatorowie wskazywali, które morgi do kogo mają należeć, jak ci wysłańcy miejscy, przebrani w czasie wyborów w kożuchy, starali się zjednać wyborców polskich dla kandydatury socyalistycznej. Gdy X. Czarkowski po imieniu wymienił tych „obdarowanych“ lasami i łąkami pańskiemi, a gdy ci ostatni to potwierdzili, pan poseł — ku uciesze całej sali — opuścił zgromadzenie.

Profanacya naszych cmentarzy.

Zbliża się dzień zaduszny, święto umarłych! Ten dzień nasuwa każdemu poważne myśli; bo i któż nie ma drogich osób, które przeniosły się w zaświaty? Choćby się i znalazł taki, któremuby w ostatnich latach nieubłagana śmierć nie wydarła drogiej osoby, to przecież każdemu Polakowi ten dzień żałobny przypomina tysiące rodaków, którzy na ołtarzu Ojczyzny złożyli w ofierze swe życie.

Obok tych uczuć ogólnych, budzi się w sercu mieszkańców Krakowa inne niemniej bolesne, gdy wspomną wrażenie, jakie odnieśli w dniu zadusznym, zwiedzając nasz cmentarz, zwłaszcza wieczorem.

Jak wygląda nasz cmentarz, gdy groby zapłoną tysiącami świateł i obleją łuną obłoki? Każdy powie, że to majestatyczny widok. Wielu nawet szuka podniosłych wrażeń na tem zaciszu, które w dniu tym roi się od niezliczonych tłumów. Jakże się jednak przedstawia to miejsce święte w półcieniu? Oko poważnego widza dostrzega gorszące sceny, ubliżające nieraz wszelkiej przyzwoitości.

Wśród wiru tłumów zastępy szkolnych mundurków flirtujących, które pozazdrościły widocznie żołnierzom, romansującym ze sługami.

Zewsząd dolatują śmiechy, ba nawet gorszące rozmowy. Tu gromadka studentów palących papierosy, tam rozbawione podlotki bez opieki starszych, odpowiadające na dwuznaczne dowcipy. Pomijam to, że mało kto z mężczyzn odkryje głowę, wszak to już stało się zwyczajem, boć przecie nasz cmentarz i tak jest bezwyznaniowy.

Alejami cmentarza płyną fale widzów, przypatrujących się wystawnym dekoracyom grobów. Wszyscy zadowoleni, że spełnili dobry uczynek, bo odwiedzili groby.

Dzienniki rozpisują się o tem, jak gustownie, a nawet artystycznie były niektóre groby przyozdobione, transparentami, kwiatami i różnokolorowemi lampkami. Wspomną także o kweście na cel Towarzystwa św. Wincentego a Paulo. Tymczasem rzadko kiedy wyczytać możemy uwagę, karcącą nadużycia i profanacye, które niestety weszły w zwyczaj i przestały już razić mniej czułych. Dlaczego? czy już tak nizko upadliśmy uczuciowo i moralnie, że nas to nie razi? Nie chcę tak oskarżać naszego społeczeństwa, ale powiem, że nie przywiązujemy do tego zbyt wielkiej wagi, jesteśmy bowiem za wygodni.

W pogańskim Rzymie, w czasie największego zepsucia moralnego, cmentarze były otoczone największą czcią. Miejsca, gdzie spoczywały popioły przodków, poganie szanowali, jako rzecz świętą. Tam kończyła się władza samowładnego cezara, u progu grobowca stawał liktor i nie śmiał wdzierać się w jego wnętrze. Dzięki temu poszanowaniu cmentarzy przez pogan, mogli chrześcijanie pierwszych wieków w czasie krwawych prześladowań chronić się w cieniu grobowców, nawróconych patrycyuszów, i tam przechowywać swoje tajemnice. Katakomby przez trzy wieki były nie tylko miejscem spoczynku zmarłych, ale przybytkiem bożym, gdzie się wierni schodzili na modlitwę, słuchanie Mszy św. i przyjmowanie św. tajemnic.

Jakże inaczej wyglądają teraz nasze cmentarze po dziewiętnastu wiekach kultury chrześcijańskiej??!!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro w piątek Alfonsa, Rodryga i Gerarda; w sobotę wigilia Lucylli męczenniczki i Antonina biskupa wyznawcy.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 6 minut 28; zachód przypada o godz. 4 minut 20; długość dnia godzin 9 minut 52.

Kraków, 29 października.

Nowe niebezpieczeństwo zagraża Krakowowi. Jakiś niezwykle zuchwały przedsiębiorca postanowił wprowadzić dorożki automobilowe! Rzeczywiście, niemała to odwaga narzucać tak szybkie środki lokomocyi miastu, gdzie wszystko jest nastrojone na najpowolniejsze tempo — gdzie wszyscy powoli myślą, powoli robią i powoli chodzą — gdzie każdy pomysł nowy musi „zcukrować się jak figa — jak tytoń uleżeć“ — zanim wejdzie do inwentarza przyjętego przez ogół. To też projekt puszczenia w ruch automobilów wywołał prawdziwą konsternacyę w Krakowie, a zwłaszcza wśród ojców miasta powołanych z urzędu do badania tej sprawy, a idąc za pierwszym popędem niejako samoobrony, spróbowano odrazu łeb ukręcić tej niebezpiecznej hydrze. Cały szereg znawców zastanawiał się nad kwestyą, jakich należy użyć sposobów, aby automobilów wogóle do miasta nie wpuścić. Najgenialniejszym był pomysł wyznaczający przyszłym dorożkom samochodowym stacye... po za rogatkami. Byłoby to niezawodnie nadzwyczaj dowcipne załatwienie kwestyi. Automobile nie szpeciłyby staroświeckiej harmonii Krakowa, zapach benzyny nie zagłuszałby Rudawskich wonności — a Krakowianie mieliby nową rozrywkę w wędrówkach za rogatki, aby podziwiać melancholijnie ustawione tam automobile.

Gdyby zaś znalazł się ktoś, śmiałek, któryby chciał wypróbować tego środka komunikacyi — najątby sobie dorożkę do rogatki, następnie w towarzystwie przedstawiciela akcyzy przejechałby przez miasto, i znowu dorożką powróciłby do domu. Możeby w tej wyprawie nie było pośpiechu, ale zato byłby utrzymany charakter Krakowa, jego spokojna godność i jego przywiązanie do zamierzchłej tradycyi, personifikowanej tym razem w dorożkarskich wehikułach...

Następnie rozpoczęły się obrady nad taryfą dla automobilów, kilkanaście posiedzeń sekcyi i komisyi poświęcono tej sprawie; zbadano ekspertów z zakładu czyszczenia miasta, poczyniono głębokie studya porównawcze, i ostatecznie nie doprowadzono do żadnego rezultatu... Tak więc nasi automedoni dorożkarscy mogą spać spokojnie na swych tradycyjnych kozłach — chyży automobil nie będzie im robił konkurencyi, i nie zamąci sennej atmosfery naszego miasta. Chyba — chyba, że Rada uchwali zafundować automobile w barwach miejskich dla prezydenta, wiceprezydentów i innych dostojników, dotychczas jeszcze niezaopatrzonych w ekwipaże... Wtedy — ale dopiero wtedy i kwestya dorożek automobilowych stanie się aktualną...

Tradycyjne święto. Nabożeństwo 40-godzinne z powodu uroczystości św. Jana Kantego, rozpocznie się w piątek dnia 30 bm. o godzinie 6 rano w kościele akademickim św. Anny, a zakończy się w niedzielę, 1 listopada o godzinie 5 popołudniu nieszporami i procesyą tradycyjną, w której udział bierze Senat akademicki, profesorowie i młodzież uniwersytecka.

Sprawy miejskie. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej, poleciła sekcya przydzielić sprawę ustanowienia linii regulacyjnej w ul. Szpitalnej i Wolskiej, wybranej ku temu specyalnej komisyi, która zbada sprawę tę sytuacyjnie i przedstawi odpowiednie wnioski Magistratowi. Dalej poleciła sekcya Magistratowi zbadać komisyjnie fabrykę kiszonej kapusty przy ul. Biskupiej, z powodu skarg zanoszonych przez mieszkańców sąsiednich domów, że wyziewy rozchodzące się z owej fabryki, zatruwają powietrze w całej okolicy tejże. W końcu uchwalono przedłożyć Radzie miasta wnioski o uchwalenie kredytu dodatkowego, na rozdzielenie instalacyi elektrycznej w Starym teatrze, na trzy elektromierze, oraz na naprawę dachu na szkole miejskiej przy placu św. Ducha.

Śruba podatkowa w Krakowie. Pod przewodnictwem r. m. Beringera obradowała wczoraj popołudniu sekcya ekonomiczna. Na posiedzeniu tem przeprowadzono długą i wyczerpującą dyskusyę nad sprawą samowolnego podwyższania fasyi od podatków domowo-czynszowych przez krakowską administracyę podatkową. Postępowanie owej administracyi datuje się już od dłuższego czasu, nie przekraczając granic bezprawia. Obecnie jednak rozpoczęto w administracyi podatkowej „działalność“ na tak szeroką skalę, że wywołała ona wzburzenie nietylko wśród właścicieli realności, lecz nawet ogółu mieszkańców miasta. To spowodowało, że na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej uchwalono jednomyślnie zwrócić się do bawiących we Lwowie członków prezydyum miasta z prośbą, by interweniowali w sprawie owych nadużyć u wyższych władz skarbowych. — Może więc wreszcie ręka władzy położy kres tej niezwykłej samowoli, grożącej miastu ruiną ekonomiczną.

Wkońcu zaznaczyć należy, że tym, który tak silnie przykręca śrubę podatkową, jest p. Kurek, prowizoryczny zastępca naczelnika w miejsce ś. p. Hablińskiego. Czyni zaś to w tym celu, aby zaskarbić sobie „łaski u góry“ i tym sposobem osięgnąć szczyt marzeń swych: posadę rzeczywistego naczelnika administracyi podatków...

Brak pomocy lekarzy kolejowych w nagłych wypadkach zasłabnięcia ludzi personalu kolejowego, daje się odczuwać od pewnego czasu. Przed tygodniem, jak donosiliśmy, zmarł nagle nadkonduktor kolei państw. na dworcu kolejowym na udar serca. Do umierającego wezwano telefonicznie po kolei wszystkich lekarzy kolejowych, — lecz żaden z nich nie przybył.

Ale jeszcze bardziej oburzającym jest fakt, że kiedy przed południem zasłabł jeden z telegrafistów kolejowych i zachodziła obawa, że przyczyną zasłabnięcia jest choroba zakaźna, znowu żadnego z lekarzy kolejowych nie można się było doprosić, a zawezwanie lekarza miejskiego spotkało się z odmową. Wreszcie zawezwano lekarza prywatnego, który z lekarzem kolejowym Dr Czernym (nadeszłym po półtorej godziny) skonstatował na szczęście przemijającą słabość.

Wobec tego konieczną jest rzeczą żądać od władz kolejowych, by jeden z lekarzy kolejowych miał stały dyżur na dworcu. Wiemy dobrze, że lekarze kolejowi są bardzo źle wynagradzani, ale na to jest jedna rada: podwyższenie pensyi. Dwa powyższe wypadki powinny być przestrogą na przyszłość i przyczynić się do zmiany panujących stosunków na lepsze.

Pielgrzymka do Rzymu. Pielgrzymka złożona wyłącznie z mężczyzn, wyruszy z Przemyśla 2 listopada o godzinie 8·37 wieczór, z Krakowa o godzinie 12·56 w nocy, a zatrzymawszy się po drodze we Wiedniu, Padwie i Lorecie, przybędzie 5 listopada do Rzymu, gdzie zabawi do 16-go listopada.

Pamiątki rzymskie zwiedzą pielgrzymi według programu. Nabożeństwa i przemowy mieć będą X. X. Biskupi na grobie św. Piotra 6-go listopada, w kościele św. Stanisława 8-go listopada, w kościele św. Wawrzyńca (gdzie jest grób Piusa IX) 11-go listopada, o godzinie 9-tej. Audyencyę u Ojca św., w której także i niewiasty będą mogły uczestniczyć, otrzyma cała deputacya polska między 7 a 10 listopada.

„Z życia młodzieży akadem. w Anglii“. — Odczyt pod tym tytułem część II, wygłoszony przez doc. Dra Dyboskiego, odbędzie się we czwartek dnia 29 bm. w „Zjednoczeniu młodzieży uniwers.“ (ul. św. Anny 2). Początek o g. 8 wieczorem.

Teatr ludowy przy ul. Rajskiej przygotowuje na sobotę 31 bm. tryskający humorem wodewil w 3 aktach „12 żon Jafeta,“ który był grany z niebywałem powodzeniem we Lwowie i Warszawie.

Figle elektryczności oglądaliśmy onegdaj w Krakowie. Podobno krótkie spięcie przepaliło tak zw. stopki w jednym z kablów doprowadzających elektryczność do miasta i to spowodowało zgaśnięcie światła w jednej sekcyi, a osłabienie światła w całem mieście. — Wypadek taki należy do bardzo rzadkich i budzi pewne obawy co do jakości materyału, użytego u nas do zaprowadzenia sieci elektrycznej. Ale jest to w każdym razie wypadek elementarny, którego niepodobna przewidzieć. Natomiast następstwa krótkiego spięcia trwały za długo. Widocznie zarząd elektrowni jest źle przygotowany na podobne komplikacye.

W ogólności w zakładach miejskich, które są zarazem przemysłowemi przedsiębiorstwami, zaczyna panoszyć się coraz niebezpieczniej duch szablonu i biurokratyzmu. Biurokratyzm to najgorszy wróg każdej energii życiowej, każdej śmiałej inicyatywy, każdego zdrowego rozwoju. W instytucyach miejskich jest zaś podwójnie szkodliwy, bo tam są zaangażowane poważne interesy publiczne, które nie znoszą biurokratycznego traktowania.

Administracye gazowni i elektrowni zanadto są urzędnicze a za mało kupieckie — potwierdzi to każdy, kogo konieczność zmusza do utrzymywania stosunków z temi zakładami. A pamiętać trzeba, że są to zakłady monopolistyczne, żaden kupiec, żaden przemysłowiec, żaden właściciel domu, nie uzyska skądinąd światła lub energii motorowej — tylko z miejskich zakładów. Jeżeli prywatny przedsiębiorca taki monopol wyzyskuje — podnosi się przeciwko niemu słuszne oburzenie ogółu. Skoro jednak monopol jest w rękach gminy, najdalsze uwzględnianie potrzeb i interesów klienteli jest wprost moralnem przykazaniem odnośnych zarządów. To też właśnie od miejskiej gazowni i elektrowni mamy prawo wymagać wyjątkowej

rzutkości, prędkości, uprzejmości i unikania wszystkiego, co trąci martwą rutyną i bizantynizmem. W wewnętrznej organizacyi i zewnętrznych stosunkach powinny być zakłady miejskie naprawdę przedsiębiorstwami przemysłowemi w wielkim stylu — a nie biurami do załatwiania „kawałków“, pisania referatów i zasiadania na posiedzeniach.

* * *

W sprawie przerwy prądu elektr. otrzymujemy następujące objaśnienie ze strony Zarządu elektrowni miejskiej.

Onegdaj o godz. 5·30 spaliły się na rozdzielnicy głównej w elektrowni stopki, zabezpieczające kable. Spalenie to nastąpiło na jednej połowie sieci i obejmowało 7 głównych kabli z 10-ciu, które dostarczają prąd do miasta. Ponieważ kable elektryczne tworzą sieć ze sobą związaną, przeto wszelkie próby założenia nowych stopek okazały się daremnemi, gdyż włączony kabel był natychmiast silnie obciążony, wskutek czego stopki ponownie się spaliły. Powód tego spalenia się stopek znaleziono natychmiast. Polegał on na chwilowem przeciążeniu jednej strony sieci, spowodowanem krótkiem spięciem. Aby zatem umożliwić założenie nowych stopek musiano natychmiast przystąpić do zbadania całej sieci ulicznej i podzielenia jej w tym celu na pojedyncze sekcye. Roboty te rozpoczęto natychmiast po wypadku, tak iż n. p. teatr miejski, gdzie jak i u innych odbiorców tylko połowa lampek się świeciła, już o godzinie 7·15 miał pełne oświetlenie i to wcale nie dzięki akumulatorom, których nie posiada, lecz jedynie wskutek robót zapobiegawczych elektrowni miejskiej. W miarę postępu robót otrzymywali kolejno wszyscy inni odbiorcy prąd, tak iż o godzinie 3-ciej w nocy, cała sieć normalnie była włączona. Nie włączono tylko jedynie kabla idącego wzdłuż kościoła Maryackiego, który musiał być dokładnie zbadany. Włączenie tego kabla nastąpiło wczoraj przed południem.

Awantura w szpitalu. Wczoraj zgłosił się w szpitalu św. Łazarza niejaki Stanisław Pajor, liczący lat 34, a oświadczywszy, że jest chory, żądał przyjęcia go na kuracyę. Po zbadaniu przez lekarza, okazało się, że Pajor cierpi na chroniczne zapalenie nerek, zatem w myśl przepisów szpitalnych, odmówiono mu przyjęcia. Wówczas chory wpadł w formalną pasyę; obrzucił obelgami lekarzy, służbę a nawet chorych i oświadczył, że ze szpitala nie usunie się. Wezwano dopiero ajenta policyjnego, który awanturniczego chorego odpowadził go aresztów policyjnych. Teraz znów wpadła w kłopot policya, która nie wie co z chorym zrobić.

Bójka. Onegdaj wieczorem w szynku Zuckermanna przy ul. Nadwiślańskiej w Podgórzu zabawiało się grono szczególnych „przyjaciół“ Nagle powstała między nimi sprzeczka, kontynuowana nawet po wyjściu z szynku. W kłótni tej dwaj notoryczni awanturnicy, 24-letni Ignacy Korek vel Korzanski i 25-letni Izydor Pilch, poranili ciężko nożami „aranżera“ awantury, znanego niebezpiecznego złodzieja, Stanisława Marczyńskiego. Odniósł on 3 rany w plecy, które opatrzył mu jeden z lekarzy podgórskich. Obu nożowców ujęła zaś policya i odstawiła do sądu.

Z kroniki policyjnej. Na żądanie Wiktoryi Galas, aresztowała policya kochanka jej, 28-letniego Franciszka Wrońskiego. Skradł on bowiem jej z kuferka „zarobek“ 30 koron. — W magazynach kolejowych ujęto wczoraj 50-letnią wyrobnicę Reginę Kowynię, za kradzież węgla z wozów kolejowych. Kradzieży tych dopuszczała się ona od dłuższego czasu — jak powiada — z nędzy. — W cegielni Grünberga w Płaszowie, znaleziono wczoraj ukryte 49 par obcęgów żelaznych, różnej wielkości, które — jak się okazało — skradzione zostały na stacyi kolejowej w Podgórzu.

WIADOMOŚCI OSOBISTE. Naczelnik galicyjskiego starostwa górniczego, radca dworu Edmund Riel, wrócił z urlopu do Krakowa i obejmie urzędowanie w dniu dzisiejszym.

Z Kraju.

Protest przeciw gwałtom niemieckim w Cieszynie. Z powodu ostatnich gwałtów niemieckich, dokonywanych na ludności polskiej w Cieszynie, komitet polski zwołuje na niedzielę 1 listopada publiczne zgromadzenie, celem zaprotestowania przeciw rozbojom band germańskich. Byłoby pożądanem, żeby na zgromadzeniu tem zjawili się także posłowie reprezentanci Koła polskiego, celem dokładnego poinformowania się o właściwym stanie rzeczy w Cieszynie.

Nawiązanie stosunków handlowych. Międzynarodowe Biuro dla handlu zagranicznego (International Board of Foreign Trade) w Nowym Yorku, zorganizowało osobny oddział polski, którego zadaniem jest ułatwienie nawiązania stosunków handlowych między kupiectwem galicyjskiem a Ameryką, dla ułatwienia akcyi bojkotu towarów pruskich i dla wywozu produktów i towarów naszego przemysłu. Zgłoszenia wypełniać można w Biurze Ligi Pomocy przemysłowej, Lwów, Chorążczyzna 27, które udziela bliższych wyjaśnień.

Tarnów. (Z „Sokoła“. — Prowizoryczny dworzec tarnowski). W ubiegłym tygodniu odbyło się posiedzenie komisyi zabawowej tutejszego „Sokoła“, z powodu rezygnacyi prezesa Nowaka. Na czele nowozorganizowanej komisyi dla zabaw i uroczystości, stanął obecnie wybrany z ramienia Wydziału Dr Szatkowski. Zapał jego i energia dla idei sokolej każą przypuszczać, że praca komisyi będzie intenzywniejszą, nie dorywczą i zostanie pchniętą na lepsze, niż dotąd, tory. — Nowozorganizowana komisya zainauguruje swą pracę, poświęconym czci Naczelnika Tadeusza Kościuszki w 91-szą rocznicę jego śmierci, uroczystym Wieczorem, który odbędzie się dnia 31 bm.

W dniu 24 bm. oddany został do użytku nowy prowizoryczny dworzec kolejowy. W dzień wygląda on jeszcze jako tako, jednak za nastaniem nocy ma wygląd baraku cholerycznego, oświetlonego kilku ogarkami naftowymi i taki dworzec ma służyć publiczności i urzędnikom przez 3 lata. Wprawdzie dobudowują jeszcze „jedną“ ubikacyę na osobną poczekalnię dla podróżnych III klasy, jednak to wszystko jest za mało wobec silnego ruchu na tutejszej stacyi. Najgorszem jednak złem jest, iż budynek jest świeży, bez pieców i to tak w poczekalniach, jak i kancelaryach. Wszystko to niestety dzieje się dzięki osławionemu kolejowemu „sparsystemowi“.

Strajk studentów medycyny we Lwowie. Onegdaj w południe zastrajkowali studenci IV i V roku wydziału lekarskiego na wykładach chorób nerwowych i umysłowych. Przed wykładem prof. Dr Henryka Halbana, jeden z uczniów oświadczył profesorowi, że studenci, uczęszczający na jego wykłady, po wspólnej naradzie postanowili wstrzymać się od uczęszczania na wykłady psychiatryi i neurologii do tego czasu, póki nie zostaną usunięte najniezbędniejsze braki w Zakładzie chorób nerwowych i umysłowych wogóle, a w szczególności braki, związane z umieszczeniem sali wykładowej; równocześnie zastrzegli się studenci, że akcya ich nie zwraca się zupełnie przeciw osobie prof. Halbana.

Nowy Sącz. (Zaczadzenie. — Czytelnia kobiet). Dnia 28 bm. nad ranem wydarzył się tu w domu p. Jakóba Pennara, właściciela handlu korzennego, restauracyi i piwiarni, straszny wypadek zaczadzenia dwóch pomocników handlowych tegoż, którzy nieostrożność swoją przypłacili życiem.

Wieczór o godzinie 9 udali się rzeczeni, 16-letni W. Gutowski i 14-letni Jan Nawrocki na spoczynek do swego osobnego pokoiku, a napaliwszy poprzednio w piecu węglami, zasunęli zatyczkę pieca. Gdy następnego dnia, po dłuższem pukaniu, nie można się było dostać do pokoju chłopców i dopiero przy pomocy przywołanego cieśli oraz sąsiadów, wyważono drzwi, przedstawił się obecnym przerażający widok. — Każdy z tych chłopców leżał na swem posłaniu z wykrzywioną twarzą, oblaną wymiotami, zupełnie już skostniały. Przywołany natychmiast lekarz miejski Dr Płochocki, mógł już tylko skonstatować śmierć chłopców przez zaczadzenie. — Przejmujący zgrozą wypadek ten wywołał w mieście głębokie współczucie.

Czytelnia kobiet otwiera tu 4 listopada kursa rzemiosł i robót kobiecych ze szwalnią pod nazwą „Przemysł domowy“ dla uczenic, które skończyły przynajmniej 12 lat.

Defraudacye. Sąd okręgowy w Sanoku zasądził na dwa lata więzienia kancelistę sądowego z Bukowska Krzemienieckiego, za sprzeniewierzenie około 10.000 koron sum sierocińskich, a panią Trauerową, zarządczynię poczty w Uluczu, na półtora roku więzienia, za sprzeniewierzenie 7.000 koron rządowych pieniędzy.

Wadowice. (Germanizatorzy. — Bojkot pruskich towarów a Żydzi. — Zdrowotność w szkole). Od pewnego czasu między Żydami rozpowszechniła się u nas propaganda antypolska, to jest usuwanie z mowy polskiego języka na każdym kroku.

Przedtem postępowi Żydzi rozmawiali między sobą przeważnie po polsku, dziś atoli czują do niej nieprzezwyciężony wstręt, a nawet pozdrawiają swych klientów i odbiorców Polaków po handlach w języku niemieckim. I tak w handlu tutejszego sklepikarza, Ferdynanda Münza, (postępowego Żydka, który nawet w sobotę nie zamyka sklepu) słyszy się wyłącznie tylko żargon lub niemiecką mowę.

Tak samo rzecz się ma z bojkotem towarów pruskich. To hasło rzucone w naszem mieście, istnieje tylko w słowie, natomiast w czynie jest zupełnie czczym frazesem, i jakby na urągowisko handle żydowskie narzucają nam towary pruskie, a zawiązany komitet do czuwania nad bojkotem pruskich towarów, nie daje o sobie znaku życia. Napisy w oknach wystawowych tutejszych kupców, zabraniające wstępu pruskim agentom, już dawno znikły i z pewnością pierwotnego miejsca nie zajmą.

W budynku Magistratu mieści się szkoła męska 6-klasowa i żeńska 4-klasowa, w której wyziewy, jakie napełniają z miejsc ustępowych kurytarze a nawet sale są wprost nie do zniesienia. Najgorzej pod tym względem przedstawia się sala dla dzieci I klasy. Z powodu tego przed miesiącem wniesione zostało podanie do tutejszej Rady szkolnej, podpisane przez wszystkich rodziców, których dzieci uczęszczają do klasy I tejże szkoły, aby klasa ta przeniesioną została do innej części budynku z powodu, że jest ze wszystkich stron otoczona ustępami, a wyziewy z tych miejsc wdzierają się nietylko na kurytarz ale i do klasy, a nadto, że ubikacya jest ciemną, jednem słowem norą. Mimo to, do tej pory nie przedsięwzięła żadnych kroków zapobiegawczych‘ co więcej, okr. Rada szkolna nie uważała za stosowne udzielić dotychczas jakiejkolwiek odpowiedzi. Wobec tego godzi się zapytać, czy społeczeństwo istnieje dla Rady szkolnej, czy może też odwrotnie...?

Pielgrzymki jubil. z Wiednie do Lourdes i Rzymu. Urządzona przez Komitet Lourdesowy wraz z rząd. upow. chrześć. „Universal-Reisebureau“ w Wiedniu pielgrzymka jubileuszowa do Lourdes wyjechała programowo z Wiednia dnia 8 października przy udziale pątników Polaków z wszystkich trzech zaborów i powróciła szczęśliwie dnia 21 bm. do Wiednia pod przewodnictwem X. Magiery, przeora OO. Cystersów w Szczyrzycu.

Obecnie urządza się na święto Niepok. Pocz. N. P. Maryi pielgrzymkę z Wiednia do Rzymu, która wyruszy z Wiednia pociągiem osobnym. 3 grudnia z dworca, południowego. W Rzymie zabawi 5 dni, w którym to czasie pielgrzymi będą dopuszczeni do audyencyi papieskiej. Koszta podróży wraz z pomieszkaniem i utrzymaniem. przewodnikami, wstępami etc. wynoszą: I kl. 500 K, II kl. 350 K, III kl. 240 K. — Bliższe szczegóły w prospektach i programie jazdy, które bezpłatnie otrzymać można w biurze „Universalreisebureau“ Wien II, Münfeldgasse 5. Tam należy też nadsyłać pieniądze; w Krakowie przyjmuje zgłoszenia Bank galic. dla handlu i przemysłu. Nadto w Wiedniu można się zgłaszać do p. Wojciecha Staniszewskiego, kierownika biura inform. polsk. Stow. "Ojczyzna“ (Wien III, Ungargasse 4), gdzie także dostać można prospekty w języku polskim, potwierdzone przez wiedeńską nuncyaturę Stol. Apost. w celu nabycia pamiątkowej odznaki dla księży i wiernych całego świata t. zw. „Krzyża błogosławieństwa papieża Piusa X“.

Pożegnanie dra Józefa Wereszczyńskiego w Wydziale krajowym odbyło się onegdaj rano w wielkiej sali Unii lubelskiej. Do ustępującego po 35 latach ze stanowiska członka Wydziału dra Wereszczyńskiego bardzo serdecznie przemówił marszałek hr. Badeni, podnosząc jego zasługi wobec kraju. Następnie przemówił również bardzo ciepło radca p. Antoniewicz, a na oba te przemówienia, głosem pełnym wzruszenia, szczerze odpowiedział dr Wereszczyński, że o Wydziale krajowym nigdy nie zapomni. Żałujemy, że dla nawału spraw sejmowych a i obszernego telefonicznego sprawozdania z delegacyi nie jesteśmy w możności podać dosłownie tych pięknych przemówień.

Pokłady sylwinu i kainitu w Galicyi. Na posiedzeniu Sejmu z dnia 28 b. m. poseł Marszałkowicz domagał się wyjaśnienia od rządu co do wyniku badań geologicznych w Kałuszu i Stebniku. Poseł Marszałkowicz dowiedział się bowiem, że w nowootwartym szybie w Kałuszu, odkryto niezmiernie cenne pokłady sylwinu, grubości 18 m. Sylwin jest chlorkiem potasowym, przewyższającym w pożytku dla rolnictwa, najlepszy kainit z Kałusza. Zawiera on 62 procent tlenku potasowego, podczas gdy kainit posiada ten związek chemiczny w zaledwie 10 procentach.

Również znaleziono w kopalni w Stebnibu 3 metrowej grubości warstwy kainitu, długości kilku kilometrów.

Oszustwa wekslowe Żyda Feuersteina przed sądem. Wczoraj przed lwowskim sądem przysięgłych zakończyła się rozprawa w sprawie milionowych oszustw wekslowych, dokonanych przez nafciarza drohobyckiego, Żyda Markusa Feuersteina. Przysięgłym postawiono 113 pytań, z których 112 zaprzeczyli, a jedno tylko, co do lekomyślnej kredy, zatwierdzili. Wobec takiego werdyktu ławy przysięgłych, trybunał wydał wyrok uwalniający Żyda Feuersteina od winy i kary.

Przymusowe stowarzyszenie rolnicze. W Sejmie śląskim obradowano na kilku ostatnich posiedzeniach nad ustawą o przymusowych stowarzyszeniach rolniczych. Ostatecznie na posiedzeniu środowem ustawę uchwalono. Główny postulat posłów polskich, aby sekcya polska do kolegium centralnego wybierała 4 delegatów, a nie 3 (jak proponowała komisya sejmowa) — na wniosek posła Michejdy został przyjęty. Wszystkie inne wnioski posłów czeskich i polskich, zdążające do takiego ułożenia stowarzyszeń gminnych, aby wykluczone były waśnie partyjne, zostały odrzucone przez większość posłów sejmowych niemieckich, która i z tej sprawy zrobiła sprawę partyjną. Przyszło z tego powodu do ostrego starcia między referentem posłem v. Bayer i drem Bukowskim z jednej strony, a posłami Michejdą i Hrubym z drugiej strony. Głosowano imiennie. Posłowie Polacy i poseł czeski Foltys głosowali za ustawą, posłowie czescy dr. Stratil i Hruby przeciw.

Ankieta w sprawie ochrony emigrantów. Dnia 26 bm. odbyła się w sali posiedzeń lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej ankieta dla omówienia rządowego projektu ustawy o ochronie emigrantów przesłanego przed niedawnym czasem wszystkim austryackim Izbom handlowym i przemysłowym do zaopiniowania. Ponieważ najbardziej interesowanymi w kwestyi emigracyjnej krajami są Galicya i Bukowina, przeto Izba lwowska zwołała ankietę, złożoną z miarodajnych czynników obu krajów, celem przedstawienia rządowi jednolitej opinii w nowym projekcie ustawy.

W ankiecie wzięli udział: członek Izby czerniowieckiej radca ces. Henryk Goldlust i sekretarz tej Izby dr Wiglitzky, delegat bukowińskiego Wydziału krajowego p. Hostjuk, delegat galicyjskiego Wydziału kraj. dr Pazdro, redaktor Okołowicz i delegat Izby brodzkiej dr Rittel. Referował reprezentant Izby krakowskiej, sekretarz dr Benis.

W ożywionej dyskusyi, która wyłoniła się nad tą sprawą, omówiono i ustalono postulaty mające na celu szczególną ochronę emigrantów z Galicyi i Bukowiny przy werbowaniu, w podróży i po przybyciu na miejsce przeznaczenia. Omówiono szczegółowo emigracyę kontynentalną i zamorską, oraz środki zaradcze przeciw wyzyskowi wychodźców, zarówno przez agentów jak zagranicznych pracodawców. Na podstawie wyników obrad ankiety wystosują Izby galicyjskie i Izba czerniowiecka, jednomyślną opinię do rządu.

Z zaboru rosyjskiego

Z Warszawy. (Zawieszenie wykładów Uniwersytetu dla wszystkich. — Uwolnienie Żeromskiego).

Wczoraj z zezwolenia władzy naczelnej odpieczętowano lokal główny „Uniwersytetu dla wszystkich“ przy ulicy Wspólnej. Jednocześnie zawiadomiono przewodniczącego w zarządzie, iż cofnięto wszystkie pozwolenia, wydane „Uniwersytetowi“ na odczyty i wykłady, które tym sposobem ulegają zawieszeniu.

Nocy ubiegłej wypuszczono na wolność Stefana Żeromskiego, którego przetrzymano w areszcie w ratuszu dwie doby.

Serbski następca tronu w Warszawie. Ks. Jerzy, następca tronu serbskiego, przejechał onegdaj w drodze do Petersburga przez Warszawę. Od granicy towarzyszył królewiczowi pomocnik jenerał-gubernatora warszawskiego Uthof, a na dworcu warszawskim powitali go: urzędnik do poszczególnych poleceń jenerał-gubernatora Gresser, urzędnik do poszczególnych zleceń ministeryum spraw wewnętrznych r. t. Wieniawski, konsul serbski, oraz kilku przedstawicieli władz. Z dworca ks. Jerzy powozem z r. t. Wieniawskim i konsulem Seydlem udał się o godzinie 3 popołudniu do hotelu „Bristol,“ skąd po krótkim odpoczynku udał się z wizytą do jenerał-gubernatora warszawskiego, poczem w ciągu trzech godzin przed wyjazdem w dalszą drogę do Petersburga, zwiedzał szczegóło Warszawę, interesując się bardzo, jak zaznaczają pisma warszawskie, jej zabytkami, a także i... Warszawiankami. O właściwym celu swej podróży zarówno książe Jerzy, jak i otaczający go dyplomaci serbscy zachowywali zupełne milczenie, a na zapytania dziennikarzy miejscowych odpowiadali — przyłożeniem palca do ust, zaznaczając, że nie wolno im o tem mówić.

— Za powrotem do Warszawy w drodze do Belgradu będziemy mogli powiedzieć coś pewnego — oświadczyli warszawskim dziennikarzom.

Ze świata.

Po amerykańsku! Kandydat stronnictwa republikańskiego na prezydenta Stanów Zjednoczonych Taft, urządza obecnie po miastach Stanów Zjednoczonych tournee agitacyjne, zdobywając sobie wymową, luźne głosy wyborców. Zwolennicy witają go z zapałem, budują na jego przyjęcie bramy tryumfalne i urządzają manifestacye na jego cześć. W mieście Delaware umówiło się 6 miluchnych dziewcząt, by przybywającego kandydata powitać... pocałunkami. Gdy zobaczyły wysiadającego z pociągu grubego i ciężkiego jegomościa, zbliżyły się szybko do niego i — nim ten mógł się zoryentować — bohaterskie republikanki ucałowały go w oba policzki.

Jedna z przyjaciółek owych dziewcząt stała na boku. Do niej zwrócił się gruby jegomość z przyjaznem pytaniem, czy nie zechce ucałować przyszłego prezydenta. Panienka odpowiedziała, że uczyniłaby to chętnie, atoli ojciec jej i cała rodzina solidarnie głosować postanowili na Bryana (kandydata demokratycznego). — „Nic nie szkodzi — zauważył ów gruby polityk — pocałunkiem nie zaszkodzi panienka demokracie, zresztą ja jestem tylko sędzią Whartonem...“ — W tej chwili ukazał się rzeczywisty „mister“ Taft, witany przez tłumy owacyjnie. Dowiedziawszy się o tem „qui pro quo“, śmiał się serdecznie i oświadczył, że z przyjemnością chciałby uzyskać od zwolenniczki Bryana jeżeli nie głos — to pocałunek. Zdaje się, że otyłość jego wywołała owo zabawne: „qui pro quo“.

Królewicz serbski o Polsce. Wojowniczy następca tronu serbskiego ks. Jerzy, głośny dziś z swych przemówień do demonstrantów serbskich, w rozmowie z korespondentami „Kurjera Warszawskiego“ i „New-Jork Heralda“, którzy byli jednocześnie przezeń przyjęci, z wielkim zachwytem mówił o Polsce.

Los Polski — oświadczył książę Jerzy — jest nieszczęsny dlatego głównie, że Polska została podzielona. My już po części wiemy, co to jest — i dlatego z wami współczuję ogromnie — tembardziej, że Polskę znam i kocham. W powrocie z Petersburga zatrzymałem się w Warszawie i tam dopiero poznałem cały ogrom waszej kultury, szlachetność waszych dusz i piękność kraju. Uważam Polskę za wybraną z narodów słowiańskich i pierwsze z nich zajmującą miejsce.

— Nawet wyżej nad Rosyę wasza królewska wysokość ją stawia? — spytał zdziwiony korespondent amerykański.

— Tak, bezwarunkowo uważam kulturę Polski za najgłębszą, bo najstarszą i najbardziej wyszlachetnioną przez cierpienia i najżywotniejszą, bo imponuje swym rozwojem i swą świetnością wtedy, gdy jej zgonu już oczekiwano.

— Jak na Serba, to bardzo uprzejmie, wasza wysokości — wtrącił korespondent „Kuryera Warszawskiego“.

— To nie uprzejmość, ale przekonanie szczere, odparł królewicz.

Portret Cezara? W Ambeh (Egipt) odkopano w ostatnim czasie prastarą wazę, która niezmiernie zainteresowała badaczów starożytnego Wschodu. Waza jest wysoka na 1 metr, pokrywa ją artystyczna malatura emaliowa, przedstawiająca portret. Z umieszczonego pod nim napisu wynika, że na wazie znajduje się autentyczny portret Juliusza Cezara. Robota i technika malarska wskazuje rzeczywiście na epokę Cezara. Uczeni twierdzą, że Juliusz Cezar przesłał wymienioną wazę królowej Egiptu Kleopatrze, z podziękowaniem za udzieloną mu w Egipcie gościnność. Dzisiaj waza ta ma niezmierną wartość, jako dokument historyczny. Waży około 100 funtów. Pod względem artystycznym uchodzi za rzadki okaz wytwornej roboty z końca republiki rzymskiej.

Samobójstwo Latkoczy'ego. Były wiceprezydent węgierskiego trybunału administracyjnego, o którego manipulacyach prowizyjnych pisaliśmy przed kilku dniami, Emeryk Latkoczy zastrzelił się przed dwoma dniami w sanatoryum w Lassnitzhöhe w Styryi. Latkoczy cierpiał od niejakiego czasu na chorobę nerwową i groził mu postępowy paraliż. Również uchodził za obciążonego dziedziczną chorobą umysłową, matka jego bowiem umarła w obłąkaniu. Latkoczy udał się przed kilku tygodniami z córką i zięciem do zagr. sanatoryów i po zwiedzeniu kilku postanowił zatrzymać się na czas dłuższy w Lassnitzhöhe. Przybywszy na miejsce oświadczył, że chce udać się do kościoła, nim wstąpi do sanatoryum. Córka i zięć zatrzymali się przed drzwiami kościoła, Latkoczy zaś, po krótkim pobycie wewnątrz świątyni, udał się do składu broni, kupił rewolwer i strzelił sobie w skroń na ulicy. Zwłoki rodzina przewiozła do Węgier. Powodem samobójstwa były — zdaje się — głównie owe rewelacye o jego machinacyach z udzielaniem koncesyj za pieniądze.

Najnowsze kapelusze. Objętość modnych obecnie kapeluszy kobiecych dochodzi już do rozmiarów zastraszających. Za granicą znajdują się one jeszcze w stanie ciągłego wzrostu. Słynna aktorka Marya George w Londynie, nosi kapelusz, którego obwód tworzy elipsę 180-centymetrową. Pani Marya Lloyd w Londynie ukazuje się na ulicy w kapeluszu o obwodzie 3 metrów. W londyńskiem wreszcie koloseum występuje obecnie artystka w kapeluszu, którego obwód wynosi 4·20 metrów. Cena tego kapelusza-fenomena tworzy kapitał 2400 koron.

Stroją go pióra strusie w liczbie 15, z których każde długie jest na jeden metr... Razem kosztują one... bagatelkę... 2.400 kor.

Na szczęście u nas kapelusze nie doszły do tak zastraszających rozmiarów. Panie angielskie obok innych zalet wielkich kapeluszy podają i tę, że te olbrzymy nie mogą być skradzione... Trudno wyobrazić sobie złodzieja uciekającego z takim kapeluszem.

Psychiatrya i sądownictwo. Minister sprawiedliwości zarządził odbywanie kursów psychiatrycznych w siedzibach kilku trybunałów apelacyjnych, dla urzędników sądowych. Kursa potrwają 2 do 3 miesięcy — a wykładać będą profesorowie uniwersytetów. Myśl to niezawodnie rozumna i praktyczna. Wobec tego, że w rękach sądów leży decyzya co do orzekania o stanie umysłowym podsądnych — i że sądy orzekają, kiedy uznać wolno chorego za niepoczytalnego — jest bardzo pożądanem, aby sędziowie posiadali odpowiednie przygotowanie teoretyczne i praktyczne. W ten sposób uniknąć można pomyłek zbyt jeszcze często powtarzających się, a także oddawanie chorych do zakładów dla obłąkanych, poddane będzie ściślejszej kontroli.

MIANOWANIA I PRZENIESIENIA. „Gazeta Lwowska“ donosi: Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego Stanisława Chołoniewskiego z Tarnowa do Lwowa, komisarza namiestnictwa Artura Loreta z Grybowa do Żydaczowa i praktykanta konceptowego namiestnictwa Zbigniewa Józefczyka ze Lwowa do Grybowa.

Dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła oficyałów pocztowych Ludwika Szajchara z Kołomyi i Maksymiliana Cramera z Krakowa, obu do Lwowa.

Wyższy sąd krajowy w Krakowie przeniósł oficyałów kancelaryjnych Jana Górkę z Bochni, Stanisława Markiewskiego z Wadowic i Jana Mazurskiego z Liszek, wszystkich do sądu krajowego w Krakowie, dalej Michała Stopnickiego z Krosna do Jasła, Ludwika Makucha z Biecza i Romana Sypedka z Wiśnicza do Tarnowa.

Zamianowany starszym radcą górniczym inżynier Maurycy Werber z Drohobycza, przydzielony został do starostwa górniczego w Krakowie.

Z UNIWERSYTETU.

Na zwyczajnem Walnem Zgromadzeniu Kółka filolog. niem. U. U. J. w Krakowie w dniu 24 b. m. w miejsce ustępującego Zarządu wybrano następujący nowy: Jan Szajter przew., Stanisław Serwin zastępca przew., Józef Figna sekretarz, Andrzej Józefik skarbnik, Julian Nawalany bibliotekarz. W skład komisyi szkontrującej weszli: Alfred Hodbod przewod., Edmund Szlamka i Władysław Łaszczyński członkowie tejże.

PRZENIESIENIA I MIANOWANIA W ARMII. Przeniesieni zostali: Podpułkownik Józef Wonka z 100 p. p. do 41 p. p.; major Artur Hann z 41 p. p. do 40 p. p.; podpułkownik Józef Pomiankowski ze sztabu generalnego do 14 p. drag. Major sztabu artyleryi August Blaha, przydzielony do 2 p. artyleryi polowej, przeniesiony do komendy 11 korpusu. Przydzielony został ze sztabu generalnego podpułkownik Stanisław Puchalski do 20 p. p. Zamianowani zostali starsi lekarze sztabowi: Dr Andrzej Thurnwald, komendant szpitala garnizowanego Nr. 15 w Krakowie, szefem sanitarnym 8 korpusu, Dr. Józef Ryba, szef lekarski garnizonu w Trydencie, komendantem szpitala garnizonowego w Krakowie.

Srebrny krzyż zasługi otrzymał ułan Paweł Kublin z 1 p. ułanów za uratowanie trojga dziewcząt od topieli.

Odpowiedzi od Redakcyi.

KORESPONDENTOWI W WIEDNIU. Niestety nr. 473 „Głosu Narodu“ jest zupełnie wyczerpany — wobec czego 50 egz. służyć nie możemy. Jeśli jednak później będzie pewna liczba zwrotów, nie omieszkamy je natychmiast przesłać.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

Piątek. „Skiz“, kom. w 3 akt. G. Zapolskiej-Janowskiej.

Sobota. „Syn królewski“, dramat w 4 akt. Adama Krechowieckiego (nowość).

Niedziela. O godz. 3 „Młynarz i jego córka“, dramat ludowy w 5 akt. Ed. Raupacha (ceny do połowy), o godz. 7 „Syn królewski“.

Poniedziałek. O godz. 3 „Obłudnicy“, kom. w 3 akt. Bern. Shaw'a (ceny zniżone do połowy), o g. 7 „Dziady“, sceny dram. w 7 obrazach Adama Mickiewicza.

Wtorek. „Syn królewski“.

Środa. „Skiz“.

Czwartek. „Syn królewski“.

Piątek. 2 razy 2 czyni 5.

Sobota. „Chrabąszcze“ (Les Hannetons), kom. w 3 akt. Brieux (nowość), „Wampir“, kom. w 1 akcie E. Grenet-Dancourt.

Niedziela, o godzinie 3 „Sposób na żony“ (ceny zniżone do połowy), o godzinie 7-mej „Car Samozwaniec“.

Poniedziałek. „Zemsta“.

Dział ekonomiczny.

Kursa dla maszynistów i obsługujących maszyny. W wyższej szkole przemysłowej w Krakowie odbędzie się 20 z rzędu specyalny kurs dla obsługujących maszyny i kotły parowe, a to w miesiącach listopadzie i grudniu 1908, styczniu i lutym 1909 w 6 godzinach nauki co tygodnia. Bezpośrednio po jego skończeniu rozpocznie się 17 z rzędu kurs specyalny dla maszynistów, prowadzących lokomotywy, na który tylko po odbyciu kursu dla maszynistów lub na podstawie egzaminu wstępnego wpisać się można. Kto chce uzyskać przyjęcie na kurs maszynistów, zgłosić się winien w d. 1 i 2 listopada br. w dyrekcyi zakładu, wykazując się z ukończenia przepisanej ustawą nauki w szkole ludowej, nadto sześciomiesięcznej conajmniej praktyki w zawodzie ślusarskim, kotlarskim albo też przy kotle lub maszynie parowej. Każdy z wpisujących się płaci 2 K na środki naukowe zakładu; od złożenia tej kwoty nie ma uwolnienia. Dalszej opłaty się nie składa. — Po ukończeniu kursu wydaje się świadectwa.

Bliższych wyjaśnień udziela wyż. szkoła przemysłowa w Krakowie, ul. Krupnicza 12.

Kurs zawodowy dla stolarzy. Muzeum miejskie dla sztuk i rzemiosł, Instytut dla popierania drobnego przemysłu w Krakowie ul. Franciszkańska L. 4 zawiadamia interesowanych, że dnia 16 listopada 1908 r. rozpocznie się kurs zawodowy dla stolarzy meblowych. Kurs ten obejmie następujące przedmioty: 1) rysunki zawodowe, 2) rysunki wolnoręczne; 3) rachunki, geometrya; 4) maszyny, motory; 5) kalkulacya. Nauka trwać będzie przez 12 tygodni, od godziny 2-ej popołudniu do 8-ej wieczór. Nauka jest bezpłatna. Na kurs zostanie przyjętych tylko 14 kandydatów z Krakowa, z Podgórza i okolicy. — Od ubiegających się o przyjęcie na kurs wymygane jest najmniej ukończone 16 lat i świadectwo z ukończonej szkoły wieczornej uzupełniającej. Podania o przyjęcie własnoręcznie przez kandydata napisane i zaopatrzone świadectwem szkolnem, ewentualnie świadectwem wyzwolin, kartą przemysłową względnie świade-

ctwem pracy lub książką robotniczą, wnieść należy do miejskiego Muzeum dla sztuk i rzemiosł, w terminie nieprzekraczalnym do 8 listopada 1908 r. — Ubodzy kandydaci mogą otrzymać przez czas nauki zasiłek po 2 korony dziennie, w wypadkach, w których wskutek uczęszczania na kurs ponieśliby uszczerbek w zarobku. Podania o udzielenie takiego zasiłku, zaopatrzone świadectwem ubóstwa, należy wnieść również do Muzeum miejskiego dla sztuk i rzemiosł.

Powrót do ruchu normalnego. Przesyłki pospieszne i zwykłe, przeznaczone do przewozu liniami, pozostającemi pod zarządem kolei północnej, przyjmuje się bez ograniczenia, o czem donosi krakowska dyrekcya kolejowa.

Dostawy dla wojska. Komisya dla menaży wojskowej w Tarnowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę mięsa, wyrobów masarskich, wiktuałów, konserw zupowych i kawowych, oraz innych artykułów spożywczych. Pisemne oferty wnieść należy do dnia 11 listopada b. r.

Intendantura I korpusu w Krakowie ogłasza licytacyę ofertową na dostawę owsa dla wojskowych magazynów w Krakowie i Tarnowie. Termin dla ofert upływa z dniem 9 listopada 1908. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

CENNIK ZIEMIOPŁODÓW. Kraków, 27 paździer. Płacono za 100 kg. netto: Pszenica biała —·— do —·—, czerwona i żółta 20·70 do 23·—, uszkodzona 17·— do 20·—, węgierska 24·— do 24·60; żyto krajowe 19·50 do 21·—, uszkodzone 15·— do 17·—, węgierskie 21·— do 22·20; jęczmień na krupy 15·40 do 17·40, browarny —·— do —·—, na paszę 13·50 do 14·70; owies z opłatą akcyzową nowy 16·20, stary 17·30 do 17·70; proso —·—; jagły 24·— do 26·—; tatarka 16·80 do 18·—; kukurydza 18·50 do 19·50; groch 21·50 do 29·—; fasola 19·50 do 32; wyka —·— do —·—; rzepak zimowy 27·— do 30·—; koniczyna nasienna czerwona —·— do —·—, biała —·— do —·—; tymotka —·— do —·—; esparsetta —·— do —·—; soczewica 20·— do 36·—; słoma 7·20 do 8·80; siano 7·60 do 9·;60 koniczyna pastewna 10·— do 11·20; ziemniaki 5·— do 7·— jaja za kopę 4·60 do 4·80; masło za 1 kg. 2·40 do 2·60; spirytus na 95 st. Tralesa za 1 hl. —·— do 210·—; okowita na 75 Tralesa za 1 hl. —·— do 170·—

Ze Sejmu.

Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu Sejmu, rozpoczęła się szczegółowa dyskusya budżetowa: Przy rubryce: „Reprezentacya krajowa" poseł Marszałkowicz oświadczył, że klub centrum, stojący na gruncie encykliki „Rerum novarum" utrzymywać będzie z ludowcami jak najprzyjaźniejsze stosunki i w przyszłości złączy się z nimi. Przemawiali jeszcze pp.: ks. Stojałowski i Skwarko.

W komisyi administracyjnej załatwiono przedłożenie Wydziału krajowego, normujące płace emerytalne lekarzy okręgowych, tudzież zaopatrzenie wdów i sierót. Komisya uczyniła między innemi tę zmianę, że lekarze okręgowi po wysłużeniu 35 lat, otrzymać mają pełną emeryturę.

O wczorajszem popołudniowem posiedzeniu Sejmu, donosi nam nasz korespondent lwowski jeszcze następujące szczegóły:

* * *

Po załatwieniu sprawozdania komisyi przemysłowej, przystąpiono do głosowania nad kilku ustępami ustawy łowieckiej. Przy tem głosowaniu wydarzył się arcykomiczny epizod. W całej izbie, która została formalnie zaskoczona tą sprawą, ogromna większość nie oryentowała się zupełnie, za jakimi poprawkami ma głosować. Z tego też powodu wydarzyło się, że n. p. za wnioskiem pos. Hanczakowskiego starorusina, głosował w zapale pos. Starzyński konserwatysta, a za wnioskiem pos. Lewickiego, ukraińca, głosował hr. Stan. Tarnowski. Dopiero namiestnik siedzący obok hr. Tarnowskiego zwrócił mu uwagę na „radykalność" tego wniosku i hrabia zoryentowawszy się w sytuacyi, rękę szybko opuścił.

O wyniku głosowania na członków Wydziału krajowego powiadomiły Was telegramy. Ale i to głosowanie nie obeszło się bez pewnych ciekawych epizodów. Przy głosowaniu na pos. Hanczakowskiego starorusina — Ukraińcy gremialnie opuścili salę, i nie brali zupełnie udziału w głosowaniu. Chcieli w ten sposób cichaczem zdekompletować posiedzenie i głosowanie unieważnić. Spostrzegł to jednak wczas marszałek i... ostatecznie bez Ukraińców się obeszło.

Posiedzenie w dniu 29. października.

Lwów. Po odczytaniu petycyi zabrał głos poseł Stanisław Tarnowski i przemówił w te słowa:

Dochodzi do końca 60 rok panowania cesarza. Rzadkie jest panowanie tak długie, rzadsze tak szlachetne. Stoi ta postać, jako wzór monarchy, typ, wcielenie, bodaj, czy nie jedyne na świecie. Schylają się przed nim zewsząd z całego świata głowy z uczuciem czci tem rzewniejszem, że te długie lata panowania były nietylko pasmem trosk państwowych, ale także, wielkich nieszczęść i boleści osobistych. I od nas należy Mu się hołd, więcej niż od innych, bo mamy swe osobne obowiązki wdzięczności względem Niego. Pod jego rządami, za jego sprawą i wolą zmienił się kierunek i duch rządzenia w tym kraju. Wśród wszystkich mocarzy świata on jeden był i jest dla nas dobry. Na wielkim przestworze jego państwa nie mamy nikogo, czy w krajach, czy w zmieniających się rządach, któryby był dla nas tak stale, tak wiecznie dobrym, jak On. To też ze szczerego serca, przed laty z górą czterdziestu, Sejm składał mu oświadczenie: Przy Tobie Najjaśniejszy Panie stoimy i stać chcemy! To oświadczenie należy powtórzyć dzisiaj z powodu 60 rocznicy rządów. W myśl tych wywodów czynię następujący wniosek:

„Sejm raczy uchwalić: Sejm wyśle deputacyę do cesarza celem złożenia mu hołdu w 60 rocznicę jego panowania. Sejm prosi swego marszałka, aby listę członków tej deputacyi ułożył i sejmowi przedłożył".

Nagłość wniosku uchwalono, następnie jednogłośnie przyjęto treść wniosku.

Z porządku dziennego przedłożono gminie m. Krakowa prawo do pobierania opłat gminnych od piwa; zezwolono gminie i obszarowi dworskiemu w Burzynie na pobór myta na rzeczce Białej; obszarowi dworskiemu w Gumniskach zezwolono na pobór myta od dwóch przewozów przez Dunajec.

Rozpoczęła się dyskusya nad zmianą ustawy budowlanej, w której chodzi o unormowanie wzajemnej odległości budynków po wsiach i miasteczkach ze względu na niebezpieczeństwo pożaru.

Pos. Styła wywodził, że przepisy dotychczasowej ustawy i noweli wywołują rozgoryczenie wśród włościan i uprzedzenie do sejmu, który takie ustawy uchwala. Ustawa ta uniemożliwia wprost włościanom stawianie domów.

Przemawiali następnie pos. Witos, Winniczuk, Lubomirski, Dumka i Makuch.

Następnie przyjęto ustawę we wszystkich trzech czytaniach wraz z poprawką posła Kędziora, aby odległość stodół wynosiła 30 metrów a to 48 głosami przeciw 45.

Przystąpiono do dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem i obradowano nad rubryką drugą „Zarząd".

Pos. Adam żalił się na biurokratyzm panujący w Wydziale krajowym, wskazał na szczupłość etatu urzędniczego i domagał się polepszenia stosunków awansu, a wreszcie żądał ścisłej kontroli nad wszystkiemi organami autonomicznymi.

Poseł Landau żalił się, że we wszystkich urzędach autonomicznych niema zupełnie Żydów urzędników.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie o godzinie 7-mej wieczorem.

Z Delegacyi.

Na wczorajszem plenarnem posiedzeniu delegacyi austryackiej poseł Kozłowski wyjaśniał stanowisko Polaków wobec polityki państwowej. Do ministra spraw zagran. wystosował prośbę, by umożliwił łatwiejszą komunikacyę Galicyi z Królestwem przez ułatwienie lub zniesienie paszportu i przymusu legitymacyi, przez lepszy rozkład jazdy i tańszą taryfę telegraficzną. Również powinien minister spraw zagranicznych energiczniej opiekować się robotnikami austryackimi, przebywającymi w Niemczech. Mowę swą zakończył pos. Kozłowski oświadczeniem, że Polacy ze względu na zagraniczną politykę, oraz ze względu na obowiązek wdzięczności wobec Austryi głosować będą, ofiarą własnych przekonań, za budżetem.

Po dyskusyi szczegółowej, budżet ministerswa spraw zagranicznych delegacya uchwaliła.

* * *

Podczas wczorajszego „cercle'u" delegacyjnego rozmawiał cesarz z delegatami polskimi i ruskimi. W rozmowie z p. Wassilką wyraził cesarz radość z powodu spokojnych obrad Sejmu galicyjskiego. Poseł Wassilko odpowiedział, że wybitna jest w tem zasługa obecnego namiestnika, który jest na drodze do uzyskania zaufania u narodu ruskiego. Również wobec delegata Jędrzejowicza cesarz wyrażał się z wielkiemi pochwałami dla Sejmu galicyjskiego.

Z delegacyi austryackiej.

Budapeszt. Delegacya austryacka obraduje dziś w dalszym ciągu nad kredytem okupacyjnym. Niemetz ostro krytykował administracyę Bośni, gdzie niema wolności prasy.

Sprawy austro-węgierskie.

Sytuacya wewnętrzna.

Wiedeń. (Tel. wł.). Sytuacya wewnętrzna przedstawia się dzisiaj lepiej, niż w dniu wczorajszym, ponieważ **zaburzenia w Pradze dzisiaj się nie powtórzyły.** Nie zajdzie więc potrzeba ogłoszenia stanu wyjątkowego. Co do ewentualnego przesilenia, niema autentycznych wiadomości.

„Deutschnation Corr.", w przeciwieństwie do „N. Fr. Pr.", z naciskiem podnosi **potrzebę utrzymania gabinetów parlamentarnych,** gdyż tylko takie mogą przywrócić państwu spokój wewnętrzny.

Wiedeń. (Tel. wł.). Bar. Beck przyspieszył swój wyjazd do Budapesztu i dziś popołudniu odbył konferencye z delegatami austryackiemi. **Jutro przyjętym zostanie przez cesarza.**

Wiedeń. (Tel. wł.). „N. Fr. Pr." donosi, że **minister Prade ustąpi z gabinetu,** choćby przesilenie wewnętrzne zostało zażegnanem.

Praga. (Tel. wł.) Dzienniki tutejsze twierdzą, że stanowisko namiestnika hr. Coudenhovego **jest zachwiane. Namiestnik domagał się całą siłą zaprowadzenia stanu wyjątkowego w Pradze.** Opór bar. Becka doprowadził do zachwiania stanowiska namiestnika.

„Wacht am Rhein" w Wiedniu.

Wiedeń. (T. wł.) Dzisiaj przedpołudniem studenci uniwersytetu wiedeńskiego urządzili demonstracyę przed uniwersytetem z wyrażeniem sympatyi burszom niemiec. w Pradze. Między innemi śpiewali pieśni „Wacht am Rhein".

Kossuth agitatorem wielkoserbskim.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziennik „Reichspost", (chrześć.-soc.) przynosi dzisiaj senzacyjne rewelacye w **sprawie stosunku Kossutha i koalicyi węgierskiej do Serbów królestwa serbskiego.**

„Reichspost" na podstawie dokumentów utrzymuje, że Kossuth zanim objął rządy jeszcze za gabinetu Fejerwarego, utrzymywał stosunki z Serbami i **podniecał agitacyę wielkoserbską w Monarchii,** by narobić kłopotu dworowi wiedeńskiemu. Nie ograniczał się on nawet do agitacyi, ale **dostarczał na jej cele pieniędzy.** Kiedy zaś objął urząd ministerstwa handlu, inni posłowie z koalicyi prowadzili te rokowania i utrzymywali z agitatorami wielkoserbskimi stosunki.

Takie same mniej więcej rewelacye znajdują się w „Vaterlandzie". W kołach politycznych wywołały one ogromne wrażenie.

W Budapeszcie obiegają pogłoski, że **minister hr. Andrassy poda się do dymisyi,** gdyż wątpi w możliwość uzyskania sankcyi monarszej dla swego projektu reformy wyborczej.

Wiedeń. (T. wł.) „N. Fr. Presse" **zaprzecza** pogłoskom o przesileniu w gabinecie węgierskim z powodu nieudzielenia sankcyi projektowi reformy wyborczej.

Odpowiedź Francyi.

Budapeszt. Ambsador francuski Crosier wręczył wczoraj cesarzowi na specyalnej audyencyi pismo odręczne prezydenta republiki, które jest zredagowane w najserdeczniejszych wyrazach i zawiera zapewnienie, że Francya uczyni wszystko, by przywrócić porozumienie w sprawie bałkańskiej.

Wizyta Wilhelma.

Budapeszt. Ambasador niemiecki we Wiedniu p. Tschirschky przybył dzisiaj tutaj i był u cesarza na audyencyi. Audyencya ta stała w związku z dyspozycyami, które mają być wydane z okazyi zamierzonego pobytu cesarza Wilhelma w Austryi. Tschirschky konferował następnie z bar. Aehrenthalem.

Na wszelki wypadek.

Sarajewo. (T. wł.) **Władze wojskowe pomnożyły i wzmocniły oddziały wojskowe nad granicą**

Fałszywe pogłoski.

Budapeszt. Biuro koresp. zaprzecza doniesieniom serbskich dzienników o dezercyach z armii austryackiej do Serbii i wstępowaniu ochotników austryackich do armii serbskiej. Ani jeden taki wypadek nie zaszedł.

Koniec bojkotu.

Kairo. Bojkot przeciw Austro-Węgrom ustał. Białe fezy rzadko widać.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 29 paźdz.).

Hojna opiekunka.

Frankfurt. (Tel. wł.) „Frankf. Ztg." donosi z Londynu, że naród angielski zgadza się udzielić **2 miliardy franków pożyczki Turcyi.** Również popierać będzie Anglia żądania Turcyi tak pod adresem Austro-Węgier (w sprawie Bośni), jak Bułgaryi.

Parlament turecki.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Sułtan zagai pierwszą sesyę parlamentu tureckiego mową tronową, podobnie jak w r. 1877.

Znów alarmy wojenne.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzienniki tutejsze zamieszczają alarmujące wiadomości o stanie rzeczy na granicy bułgarsko-tureckiej. Turcya znajduje się w stanie gorączkowego zbrojenia. **Pod Adryanopolem stoi 100.000-czna armia, która obsadziła ważne punkta na granicy bułgarskiej.** Panuje przekonanie, **że wojna lada dzień wybuchnie.** Wśród Turków myśl o wojnie jest bardzo popularną. Macedończycy, uzbrojeni w bułgarskie karabiny i rewolwery, pod komendą oficerów bułgarskich, przygotowują się do bliskiego **wybuchu rewolucyjnego.**

Wiedeń. (T. wł.) „Reichspost" dowiaduje się z Belgradu, że serbski minister wojny powołał pod broń wszystkich rezerwistów, przebywających za granicą. **Obecnie przeprowadza się mobilizacya I-szej klasy,** która dostarczy 100.000(?) żołnierza, tj. 5 dywizyi piechoty, 1 dywizyę kawaleryi i 1 dywizyę uzupełniającą. Mobilizacya ukończoną będzie w 6 tygodniach. Napotyka ona na trudności, stawiane przez rząd austro-węgierski, nie przepuszczający przez swe terytoryum do Serbii broni ani amunicyi.

Nieostrożna prowokacya.

Sofia. (Tel. wł.) W mowie tronowej, jaką król bułgarski zagaił sobranje, znajduje się ustęp dający do poznania, że **Bułgarya nie abdykuje z aspiracyi macedońskich.**

Sojusz niezadowolonych.

Wiedeń. (T. wł.) Dzienniki donoszą, że między **Serbią a Turcyą ma być zawartą konwencya wojskowa.** Również podpisaną będzie wkrótce konwencya **Czarnogóry z Turcyą.**

Bezsilny batiuszka.

Petersburg. (Tel. wł.) Car Mikołaj przyjmie dzisiaj następcę tronu serbskiego ks. Jerzego. W kołach rosyjskich politycznych krążą pogłoski, że Serbia rozczaruje się co do Rosyi, gdyż dwór rosyjski nie może jej udzielić obecnie pomocy.

Belgrad. (Tel. wł.). Obiega tu pogłoska, że minister spraw zagranicznych Milowanowicz poda się po powrocie ze swej podróży do dymisyi.

Wysłańcy serbscy.

Londyn. Serbski minister Milowanowicz odbył wczoraj wieczorem półtora godzinną konferencyę z sekretarzem stanu Greyem.

Sprawa wyspy Krety.

Ateny. Mocarstwa, opiekujące się Kretą, wręczyły rządowi greckiemu notę, w której oświadczają, że godzą się na rozważenie kwestyi przyłączenia Krety do Grecyi, jednakże pod warunkiem, że na Krecie będzie panował spokój.

Podział Persyi.

Petersburg. Do „Nowoje Wremia" telegrafują z Konstantynopola, że Turcy spodziewają się kompensaty kosztem Persyi. Depesza dodaje, iż podział Persyi już jest blizki.

Z ROSYI.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 29 października).

Otwarcie Dumy.

Petersburg. Wczoraj zostały otwarte obrady Dumy uroczystem nabożeństwem. Socyalni demokraci nie przybyli na posiedzenie. Sekretarz Dumy odczytał tytuły 204 przedłożonych projektów ustaw.

O godzinie 11-ej przed południem, prezes Dumy, Chomiakow, otworzył posiedzenie w obecności 300 posłów. Z polskich posłów dopiero część przybyła. W kuluarach panowało ożywienie. Przedmiotem rozmów była kwestya słowiańska i sprawy serbskie (!). W loży ministeryalnej zajęli miejsca: Kokowcow, Szczegłowitow, Schaufus i Szipow.

Następnie obradowano nad wniesioną przez 87 posłów interpelacyą, dotyczącą zakazanej onegdaj dyskusyi po wykładzie prof. Pogodina w sprawie aneksyi Bośni i Hercegowiny. Przeciw interpelacyi nikt nie przemawiał. Puriszkiewicz zrzekł się głosu, poczem interpelacya przeszła jednomyślnie.

Sprawa serbska w Dumie.

Petersburg. Komunikat urzędowy przedstawia sprawę interpelacyi, wniesionej co do zakazu dyskusyi po odczycie o aneksi Bośni i Hercegowiny, że zakaz był zupełnie legalnym a inicyator zgromadzenia Aleksander Stachowicz został na czas zawiadomiony, że dyskusya nie będzie się mogła odbyć.

Petersburg. (Tel. wł.) W Kołach konserwatywnych Dumy, poruszoną została myśl, aby Duma wybrała specyalną deputacyę do cara, celem uproszenia go o **otoczenie opieką południowej Słowiańszczyzny (!).**

Telegramy

z dnia 29 października.

Groźba strajku.

Lwów. Dzisiaj rano zjawiła się deputacya studentów u profesora Twardowskiego i oświadczyła, że jeżeli do wtorku senat nie postara się o większą aulę dla wykładów, studenci przestaną uczęszczać na wykłady. Na wykłady prof. Twardowskiego zapisanych jest 900 słuchaczy i jakkolwiek sala XIV, w której jego wykłady się odbywają jest największa ze sal uniwersytetu, może ona tylko pomieścić najwyżej 200 słuchaczy. Prof Twardowski przyjął deputacyę życzliwie i oświadczył jej, że rozumie trudne położenie studentów, nie sądzi jednakże, aby ta przykra sprawa dała się usunąć za pomocą strajku. Profesor przedstawi żądania studentów dziekanowi i rektorowi i ma nadzieję, że sprawa ta da się pomyślnie załatwić.

Aresztowanie młodzieży w Warszawie.

Berlin. (Tel. wł.) „Vossische Ztg" donosi z Warszawy, że policya aresztowała przeszło 100 słuchaczów uniwersytetu ludowego, zgromadzonych na wykładzie. Przez cały dzień wczorajszy aresztowano i prowadzono młodzież z różnych szkół grupami do ratusza. Widok ten sprawiał niesłychanie przykre wrażenie.

Znów spudłował.

Berlin. (T. wł.) Ogłoszone w „Daily Telegraf" rewelacye o cesarzu Wilhelmie II. wywarły tu wielkie wrażenie i są żywo omawiane przez prasę.

„Berliner Tageblatt" uderza na osobistą politykę cesarza Wilhelma, który sądzi, że osobistemi komplementami rozprószy nieufność Anglii. Polityka niemiecka jest dwojaka: kanclerza i cesarza. Czasami obie idą zgodnie, ale często rozchodzą się zupełnie. co pociąga za sobą przykre następstwa.

(Rewelacye „Daily Telegraf" odnoszą się do zachowania Wilhelma II podczas wojny boerskiej. Dziennik ten doniósł o oświadczeniu ces. Wilhelma, że w czasie wojny z Boerami on sam wypracował plan kampanii antyboerskiej i wysłał go do Londynu, gdzie obecnie leży w archiwum sztabu wojennego. Przyp. Red).

Londyn. (Tel. wł.) Wczorajsze wynurzenia cesarza Wilhelma — że jest przyjacielem Anglii mimo niechęci do niej Niemców — zostały przez umiarkowaną nawet i przyjazną Niemcom prasę angielską jak najgorzej przyjęte. „Gazeta Westminsterska" twierdzi, że odezwanie się cesarza Wilhelma miało chyba na celu zakłócenie stosunków angielsko-niemieckich.

Wojownicze sufrażystki.

Londyn. Podczas wczorajszego wieczornego posiedzenia Izby gmin przyszło ponownie do demonstracyi, urządzonej przez sufrażystki, które z galeryi wołały: „Żądamy prawa głosowania dla kobiet!" Jakiś mężczyzna, wołający również: „prawa głosowania dla kobiet", rzucił z galeryi pisma ulotne na salę obrad. Przewodniczący zarządził opróżnienie galeryi, co jednakże nie poszło łatwo, **gdyż kilka kobiet przywiązało się do baryery.** Gdy podczas dalszego przebiegu posiedzenia przyszło do ponownej demonstracyi, zarządził przewodniczący, aby galerya była przez pewien czas zupełnie zamknięta dla publiczności,

Hańba.

Budapeszt. (T. wł.) Jeden z uczestników onegdajszego napadu na filię banku komercyonalnego w Budapeszcie został przez policyę złapany, drugi zdołał razem z pieniędzmi zbiehz do Ruki.

Budapeszt. (T. wł.) Obu rabusiów Banku komersyalnego już schwytano. Są oni Polakami z Królestwa. Nazywają się: Julian Antosiewicz i Józef Ciężkowski.

Wybuch prochu.

Wrocław. W Rybniku na Górnym Śląsku, w fabryce prochu Kriewalda nastąpił wybuch. **Trzy robotnice zginęły na miejscu, a 4 odniosły ciężkie rany.**

Naczelny redaktor:
J. K. Maćkowski.
Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Maryan Dąbrowski.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Giełda.

AKCYE.

Wiedeń, 29 Października. (Tel. „Gł. Nar.").

austr. Zakł. kredyt.	631	75	Gal. Tow. karp. nar.	573	—
węg. „ „	739	—	Oblig. węg. indemn.	—	—
Anglobanku	292	25	Renta majowa	96	15
Unionbanku	536	—	Austr. renta. kor.	96	15
Länderbanku	432	—	Węg. „ „	92	10
Bankvereinu	512	25	56 l. Listy T. kr. z.	92	35
Bodencredit	1043	—	4% Listy Banku hip.	93	25
Gal. Banku hipot.	568	—	4½% „ „ „	99	30
Kolei państw.	683	—	5% „ „ „	110	—
„ południowej	120	—	4% „ „ kraj.	93	25
„ Elbethal	447	—	4½ „ „ „	100	—
„ północnej	5080	—	4% Gal. Obl. propin.	97	55
„ czerniow.	551	—	4% Gal. poż. kr. 1893	95	—
Alpiny	649	—	4% Poż. m. Lwowa	92	70
Rima Muranyi	557	25	Losy tureckie	178	50
Prag. Tow. żel.	26	43	Marki	117	20
Fabryki broni	575	50	Ruble	251	75
Tureckie tytun.	377	—	Rosyjska pożyczka	96	95

PROGNOZA: Przeważnie pogodnie, słabe wiatry, mało zmieniona pogoda, miejscami opady, pięknie.

Przewodnik krakowski.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4, prócz poniedziałków.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 9 do 1 w południe. o ile w te dnie nie przypadają święta.

c. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go października 1908 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.03 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa
do Lwowa, a od 15 lipca do Czerniowiec; połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Chyrowa, Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1032 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jaresławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. miesz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob. Nr. 6211, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokola, w Przemyślu do Chyrowa i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ przyst.
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze - Płaszów - Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.44 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa
do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5, z Krakowa
do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 15 września także do Orłowa

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.13 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora: w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz, osob. Nr. 19, z Podgórza-Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa
12.04 „ „ Nr. 1022, z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa
ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Chyrowa.

3.36 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.45 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Krasnem do Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

5.02 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.15 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przewosku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza przyst.
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 43, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa. w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.50 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi codzień do Bukaresztu, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.19 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.30 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza przyst.
7.53 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
8.10 rano osob. Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima, Zywca i Suchej. Po-Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Suchy.

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł.
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stanisławowa, Stryja, Nowogo Zagórz[illegible] Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza przyst.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.10 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.19 popoł osob Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.30 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dynowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż. Jasła. i Szczucina.

2.24 popoł. posp Nr. 6, do Krakowa
ze Lwowa, Połączenia: we Lwowie od Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa
z Wieliczki.

4.17 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.40 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza, przez Suchę, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa; w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy; (od 1 maja do 14 czerwca i od 16 września do 39 kwietnia).

6.10 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.20 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowago Zagórza i Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, a od 15 czerwca do 15 września od Budapesztu i Koszyc Orłowa i Szczucina; w Bierzanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórrza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza prz.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy, w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnom od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stanisłowowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Chyrowa, w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.30 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł.
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021, do Podgórza przyst.
10.47 „ „ Nr. 1021, Podgórza-Płasz.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw, u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Mauriziego, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

Nakładem: Spółki wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogr. poręką. Z Drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża 7.